

ISSN 1641-0327

NR 7 / 189

# Bosko

# Bosco

K O Ś C I Ó Ł   R O D Z I N A   S Z K O Ł A

Film,  
który może  
zmienić twoje  
życie

**BOSKA TROSKA**  
Dodatek o wychowaniu przedszkolnym

**WAKACYJNE WSPINACZKI DUCHOWE** 12-13  
**MŁODZI, NIE DAJCIE SIĘ ZNIEWOLIĆ!** 14-15  
**NASTOLETNIENIE WNUKI** 20-21

# WIDZIAŁEM I PRZEŻYŁEM MISYJNY SEN KSIĘDZA BOSKO



**D**rodzy przyjaciele i bracia, piszę do was z Asunción, stolicy Paragwaju. Jeszcze godzinę temu przebywałem w Chaco Paraguayo, gdzie spędziłem trzy intensywne dni, bardzo piękne i pełne doświadczeń. Mogłem pozdrowić i spotkać się z członkami wielu miejscowych plemion. To było moim celem. Tym, o co prosiłem. Chciałem spotkać się i przywitać z tubylcami z tych ludów, z którymi moi bracia salezjanie i moje siostry salezjanki, Córki Maryi Wspomożycielki, dzielili życie, nawet przez 70 lat, jak to było w niektórych przypadkach.

Spędziłem kilka godzin w mieście Chamacocos, w Górnym Paragwaju, w pobliżu Fuerte Olimpo. Po długiej podróży dotarliśmy do miasta Carmelo Peralta, gdzie mogłem spędzić całe przedpołudnie ze społecznością miasta Ayoreo. A na koniec, po trzygodzinnej przejażdżce łodzią kanoa po rzece Paragwaj, która stanowi granicę między Paragwajem a Brazylią, i awanturycznej podróży zalanymi drogami Puerto Casado, udało nam się spotkać z tubylcami z plemienia Maskoy. Czuję, że moje serce przepełnione jest radością i prawdziwymi emocjami. I mogę wam wyznać całkowicie szczerze, że sen misyjny, który zajmował tak wiele nocy księdza Bosko, a który w swojej ujmującej inspiracji rozpoczął się właśnie od Patagonii, jest wciąż aktualny. Ja to widziałem i tego doświadczyłem. Mogłbym powiedzieć: wszedłem w sen księdza Bosko. Jego odbicie widziałem w oczach i uśmiechu ludzi, których spotkałem: byli szczerze wdzięczni za te ponad siedemdziesiąt lat obecności wśród nich salezjanów i salezjanek. Wydawało mi się, że ponownie słyszę opowiadanie o śnie księdza Bosko, jak to zostało przedstawione w „Memorie Biografiche”: „Nie chciałem ich przepuścić i stanąłem tak, aby ich zatrzymać. Spodziewałem się, że w każdej chwili mogą podzielić los poprzednich misjonarzy. Chciałem ich zawrócić, kiedy zobaczyłem, że ich pojawienie się obudziło ogromną radość wśród barbarzyńców, którzy, opuściwszy dzidy i wyzbywszy się swej dzikości, uprzejmie ich przyjęli. I zobaczyłem, że nasi misjonarze szli ku barbarzyńskim hordom; pouczali ich, a tamci chętnie słuchali ich głosu; uczyli, a oni wprowadzali w życie ich wskazówki. Stałem tam i przyglądałem się, i zauważyłem, że misjonarze odmawiali święty różaniec, podczas gdy dzicy, biegając wszędzie, torowali im drogę i zgodnie odpowiadali na tę modlitwę. Wkrótce salezjanie usadowili się w samym środku tej cizby,

wszyscy otoczyli ich, a oni ukłękli. Dzicy, położywszy broń na ziemię u stóp misjonarzy, również zgięli kolana. I oto jeden z salezjanów zain-tonował: >Chwalcie Maryję, usta wierne<, a wszyscy jednym głosem podjęli pieśń chwały z taką siłą, że ja – przerażony – obudziłem się. Ten sen zrobił na mnie ogromne wrażenie, ponieważ uznałem, że jest to prorocтво z nieba”.

Mogę was zapewnić, że bardzo trudno jest żyć w Chaco. Tak jest dzisiaj, tak więc możecie sobie wyobrazić, jak było pięćdziesiąt, a nawet więcej lat temu. Mogłem z wielką dumą po bratersku uściskać i objąć myślę licznych współbraci salezjanów, którzy pracowali w Chaco Paraguayo przez 40, 42, 51 lat. Czasem temperatura sięga tu 45 stopni i panuje niesamowicie męcząca wilgoć. A ten ich wybór dla Jezusa przyjął po

//

**SEN MISYJNY, KTÓRY ZAJMOWAŁ  
TAK WIELE NOCY KSIĘDZU BOSKO,  
A KTÓRY W SWOJEJ UJMĄCEJ  
INSPIRACJI ROZPOCZĄŁ SIĘ WŁAŚNIE OD  
PATAGONII, JEST WCIĄŻ AKTUALNY.**

//

prostu nazwy plemion: Chamacoco, Ayoreo, Maskoy. Zapadło to głęboko w moim sercu, kiedy przywódcy Cacicques powiedzieli mi, że jedynymi białymi, których zaakceptowali i pozwolili zostać z nimi, by dzielić z nimi życie, byli nasi misjonarze, ponieważ nie uważali ich za niebezpiecznych i dostrzegli w nich prawdziwe człowieczeństwo.

Ci nasi bracia i siostry trzydzieści lat temu, kiedy państwowa edukacja publiczna zaczęła uwzględniać tubylcze ludy, już założyli szkoły dla nich i przygotowywali ich do egzaminów państwowych, dzięki czemu mogli się dostać do szkół średnich. Jednym z tych młodych ludzi jest obecny dyrektor szkoły z „María Auxiliadora” w Puerto Casado Oscar, który wywodzi się z plemienia Ayoreo, a który jest dzisiaj szczęśliwym ojcem rodziny. Także wśród Maskoy jeden z wodzów czy kacyków uczył się w salezjańskiej szkole w Puerto Casado, a następnie także jego dzieci: dwójka z nich uczęszcza obecnie na uniwersytet w Asunción. Śmiejąc się, powiedział mi, że kiedy był dzieckiem, jego pierwszym nauczycielem był salezjański misjonarz ks. Martin, który po tak wielu latach znalazł się tam z mną. Czyżby ksiądz Bosko nie był bardzo dumny z tych swoich synów i swoich córek? Walczyli u boku tubylczych ludów, aby odzyskać ziemię, która do nich należała. Jakiś czas temu salezjańscy misjonarze poruszyli niebo i ziemię, aby odzyskać 2000 hektarów ziemi, aby dołączyć je do tych już odzyskanych przez Ayoreo. I tę samą walkę podjęto na rzecz plemienia Maskoy, które teraz odzyskało te ziemie, które straciło. ◆

ÁNGEL FERNÁNDEZ ARTIME,

Przełożony Generalny Towarzystwa Salezjańskiego, X Następca księdza Bosko



//

**FILMAMI KARMIMY NASZĄ WYOBRAŹNIĘ, A POŚREDNIO WIARĘ. KINO RELIGIJNE NIE MOŻE BYĆ KICZOWATE. MUSI BYĆ CIEKAWE. INSPIRUJĄCE. MOTYWUJĄCE. POMAGAJĄCE ODKRYĆ SENS ŻYCIA. POKAZUJĄCE PRAWDĘ. UCZĄCE WIARY. DAJĄCE NADZIEJĘ.**

//

Ks. prof. Marek Lis

## OD REDAKCJI

„Jeśli Boga nie ma, prawa człowieka upadają”, to stwierdzenie Benedykta XVI, przywołane w ostatnim czasie przez media, było refleksją nad książką włoskiego filozofa Marcella Pery o Kościele i prawach człowieka. Papież ostrzega przed nową koncepcją praw człowieka, w której nie ma odniesienia do Boga Stwórcy. Oznacza to, że wybory moralne prowadzone są do tego, co w danej chwili pragmatyczne. A coraz większa ilość przepisów ogranicza prawa człowieka.

Przed nami wakacje, czas na wypoczynek fizyczny i duchowy. Czas, by być z rodziną i przyjaciółmi. Jest to także odpowiedni moment, aby sięgnąć po dobrą książkę, dobry film i zadać sobie pytanie, jak postrzegam to, co dzieje się wokół mnie, jakich praw się trzymam i jaki wpływ mają na moje życie. Warto więc przypomnieć słowa Syrachy:

Pan stworzył człowieka...  
Dał im [ludziom] wolną wolę, język i oczy,  
uszy i serce zdolne do myślenia.  
Napełnił ich wiedzą i rozumem,  
o złu i dobru ich pouczył.  
Położył oko swoje w ich sercu,  
aby im pokazać wielkość swoich dzieł.

ks. Adam Świta  
salezjanin, redaktor naczelny

**WYDAWCA:** Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska, ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

**REDAKCJA:** ks. Adam Świta SDB (redaktor naczelny), Maciej Kwaśniewski (z-ca redaktora naczelnego), ks. Krzysztof Cepil SDB, ks. Adam Parszywka SDB, ks. Tomasz Łach SDB, koad. Zdzisław Brzęk SDB, Grażyna Starzak.

**RADA PROGRAMOWA:** s. Barbara Chrapek CSSMA, Marta Korczyk BWS, ko. Karol Kliszcz SDB, ks. Wojciech Kułak SDB, ks. Mirosław Łobodziński SDB, Zofia Nieć, s. Bernadetta Rusin FMA, ks. Grzegorz Sprysak CSMA, s. Janina Stankiewicz FMA, s. Magdalena Szlachcic FMA, s. Katarzyna Szczodrak FMA, ks. Daniel Śliwiński SDB, ks. Grzegorz Tondera SDB, ks. Krzysztof Tomczkowski SDB, s. Eliza Włodyka CSSMA

**OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:** Barbara Gajderska

**KOREKTA:** Małgorzata Kowalska

**ZDJĘCIA:** fotolia.com

**ZDJĘCIA NA OKŁADCE:** archiwum

**DRUK:** Poligrafia Salezjańska w Krakowie

**NAKLAD:** 10 000 egz.

**ADRES REDAKCJI:** ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

tel. 12 252 85 28, redakcja@donbosco.pl, www.donbosco.pl

**OFIARA NA DON BOSCO, MISJE, MŁODZIEŻ POTRZEBUJĄCA:**

Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska

ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

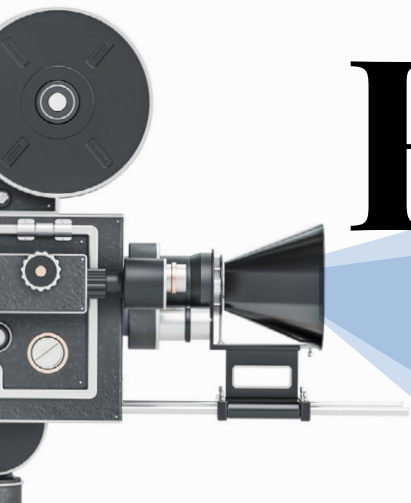
nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych

oraz zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów.

## SPIS TREŚCI

- 4** WYCHOWANIE  
Film, który może zmienić twoje życie
- 8** KOŚCIÓŁ WIARA LUDZIE
- 10** NASZE MISJE  
Kenia: Ze slumsów do szkoły
- 12** WIARA I WYCHOWANIE  
Wakacyjne wspinałki duchowe
- 14** WYCHOWANIE  
Młodzi, nie dajcie się zniewolić!
- 16** HISTORIA RODZINY SALEZJAŃSKIEJ  
Strajki 1988 i ich salezjańskie wątki
- 18** W SALEZJAŃSKIM KRĘGU  
Alfabet świętego Jana Bosko
- 20** PORADNIK  
Jak wychowywać wnuki. Część 6. Nastoletnie wnuki
- 22** BIBLIA A WYCHOWANIE  
Každy czas powinien być czasem nawrócenia i powrotu do Boga
- 24** POKÓJ PEDAGOGA  
Co piją nasze dzieci
- 25** RELIGIA W SZKOLE  
Gość jest od Boga
- 26** SŁÓWKO O KSIĘDZU BOSKO  
Trudna miłość
- 27** DUCHOWOŚĆ WYCHOWANIA  
Wielu wychowawców, ale niewielu ojców
- 28** ROZWAŻANIA  
Idźcie i głóście. Misja osób świeckich
- 29** PRAWYM OKIEM  
Kwestia publiczna
- 30** PRZECZYTAJ OGLĄDNIJ POMYŚL



# FILM, który może zmienić twoje życie

Z KS. PROF. MARKIEM LISEM, WSPÓŁREDAKTOREM „ŚWIATOWEJ ENCYKLOPEDII FILMU RELIGIJNEGO”, ROZMAWIA GRAŻYNA STARZAK

► „Znalezienie dobrego filmu nie jest żadną sztuką. Prawdziwym wyzwaniem jest odkrycie dzieła, które zmieni twoje życie”. To zdanie znalazłam w jednym z magazynów poświęconych sztuce. Które z filmów o tematyce religijnej mogłyby – według Księdza Profesora – zmienić życie naszych dzieci i wnuków?

Myślę, że takie filmy są, ale nie da się jednoznacznie wskazać, które mogą zmienić życie człowieka. To sprawa bardzo indywidualna. Podobne pytanie można zadać w odniesieniu do np. literatury. Zapewne są osoby, które zmieniły swoje życie np. po obejrzeniu „Pasji” Mela Gibsona, które zachwyciły się tym filmem i podjęły ważne życiowe decyzje. Przed laty jeden z moich kolegów z seminarium tak głęboko przeżył film Franca Zeffirellego „Brat Słońce, Siostra Księżyc” o św. Franciszku z Asyżu, że po pierwszym roku studiów wstąpił do franciszkanów. Nie można jednak generalizować, bo to są niewymierne zjawiska. Nie odważyłbym się powiedzieć: obejrzyj ten film, a staniesz się innym, dobrym człowiekiem.

► Zapytam wobec tego Księdza Profesora o osobisty ranking najwybitniejszych filmów religijnych ostatnich lat. Katolicki portal Deon na pierwszym miejscu takiego rankingu wymienia „Pasję”, na drugim „Jezusa z Nazaretu”, na trzecim jeden z najnowszych filmów – „Chatę”...

Rankingi są zawsze wybiórcze, niekompletne. Deon zaprezentował najpierw 10 filmów, które miały obejrzeć każdy katolik. Potem, pod wpływem komentarzy, dorzucono jeszcze jeden film, „Chatę”. Niestety, kilka z nich to filmy, których nie polecam, bo są złe. „Jezus z Nazaretu” – skądinąd wielkiego twórcy, jakim jest Zeffirelli, prezentuje uproszczoną, wygła-



KS. PROF. MAREK LIS

kierownik Katedry Homiletyki, Mediów i Komunikacji Społecznej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, filmoznawca i współredaktor „Światowej encyklopedii filmu religijnego”



dzoną wersję Ewangelii, pokazując Jezusa jako takiego fajnego człowieka, który wszystkim przyjdzie z pomocą. Tymczasem Ewangelia to nie jest literatura niosąca tylko i wyłącznie pociechę. W przypadku „Chaty” mamy do czynienia z dziełem, które stało się popularne za sprawą książki jeszcze 10 lat temu. Filmowi nie odmawiam pewnego potencjału terapeutycznego, bo pozwala „przepracować” temat żałoby, śmierci, straty bliskiej osoby. Natomiast nie potrafię się zgodzić, jako człowiek wierzący, na koncepcję Boga przedstawioną w tym filmie, odległą od nauczania chrześcijaństwa. Ten film ucłowiecza całą Trójcę Świętą, na krzyżu każe cierpieć Bogu Ojcu (czyli filmowemu „Papie”), a na dodatek wprowadza postać „Mądrości”, która właściwie jest traktowana na równi z Trójcą Świętą. Jest tam kilka dawnych herezji!

— // —

### NIE ODWAŻYŁBYM SIĘ POWIEDZIEĆ: OBEJRZYJ TEN FILM, A STANIESZ SIĘ INNYM, DOBRYM CZŁOWIEKIEM.

— // —

Jako przeciwwagę dla „Chaty” zaproponowałbym film animowany z ub. roku „Pierwsza gwiazdka”. Ten obraz w bardzo ciekawy, rodzinny i dość nowatorski sposób próbuje podejść do opowieści o Zwiastowaniu, wędrówce do Betlejem i o narodzeniu Jezusa, wprowadzając niedostrzeganych do tej pory bohaterów, jakimi są zwierzęta. Z całą pewnością można też polecić bardzo różny od „Pierwszej gwiazdki” film Martina Scorsese „Milczenie” o prześladowaniu chrześcijan w XVII-wiecznej Japonii. Albo film, który niedawno wszedł do kin – „Ignacy z Loyoli”. To opowieść hagiograficzna, ale pokazująca, jak dojrzewał do podjęcia życiowych decyzji i nawrócenia ten hiszpański rycerz z XVI wieku.

► **Bardzo popularny portal katolicki Stacja 7 wśród polecanych przez siebie filmów religijnych na pierwszym miejscu wymienia obrazy „Ludzie Boga” i „Ziemia Maryi”. Co Ksiądz Profesor powie o tych pozycjach?**

„Ludzie Boga” to wybitny film mówiący o męczeństwie, nie tak okrutny, jak „Milczenie” Martina Scorsese. „Ludzie Boga” sięga do wydarzeń sprzed ponad 20 lat w Algierii. Bohaterami są mnisi, trapiści z klasztoru w wiosce, której mieszkańcy, niezależnie od wyznawanej wiary, żyją w zgodzie, darząc siebie nawzajem szacunkiem. Mnichom zagrażają islamiści i muszą dokonać wyboru, kładąc na szalę swoje życie. To niezwykle ciekawy film, który dziś nabiera dodatkowego znaczenia ze względu na konflikt islamu w jego skrajnej, wojującej formie z chrześcijaństwem.

„Ziemia Maryi” to inny gatunek filmu. Cenię ten obraz ze względu na warstwę dokumentalną. Autorzy filmu wybrali się na bodaj wszystkie kontynenty, objechali cały świat po to, by dotrzeć nie tylko do ludzi nawróconych, którzy nam opowiedzą, jak Matka Boża wpłynęła na ich życie. Reżyser, prowadząc swoiste dochodzenie, dociera do ludzi, którzy, pod wpływem doświadczenia religijnego związanego z Maryją,



stali się kimś innym. Są w tym filmie, moim zdaniem niepożądane, momenty na poły sensacyjne, ale rozumiem, że reżyser bał się, że jeśli ich nie będzie, ludzie nie będą chcieli go oglądać. Można mu to wybaczyć.

▶ **Jakie jeszcze filmy, prócz tych już wymienionych, polecałby Ksiądz Profesor do obejrzenia młodemu ludziom w czasie wakacji?**

Filmem, który w bardzo ciekawy i pogłębiony sposób pokazuje postaci z Ewangelii, który widziałem wiele razy i wciąż mnie inspiruje, jest włoski obraz z 2010 r. „Maryja, matka Jezusa” Guida Chiesy. To opowieść niemal feministyczna, w której Maryja jest niesłuchaniem ciepłą, ciekawą postacią, samodzielną, decydującą o sobie, a równocześnie oddaną Panu Bogu i bez reszty swojemu synowi.

Ten obraz ogląda się z ogromną przyjemnością. Może zaciękać film „Zmartwychwstały” Kevina Reynoldsa, czyli opowieść o rzymskim oficerze, który na zlecenie Piłata prowadzi śledztwo,

by odkryć, co się stało z ciałem ukrzyżowanego w jego obecności Jezusa. Ten film próbuje odpowiedzieć na pytanie, czym jest Zmartwychwstanie; jest to opowieść biblijna, kostiumowa, a równocześnie na wskroś nowoczesna, bo w tym Rzymianinie można rozpoznać człowieka XXI w., który ma prawo mieć wątpliwości, szuka rozwiązań, stawia pytania. Warto polecić młodemu ludziom film, który niedawno trafił do kin – „Paweł, apostoł Chrystusa”.

To też nietuzinkowa historia, zwłaszcza że jest to jeden z nielicznych filmów fabularnych, których pierwszoplanowym bohaterem jest św. Paweł, jego misja i nauczanie.

Myślę, że warto też polecić film, który nie w sposób oczywisty porusza tematykę biblijną. To polski obraz „Edi” Piotra Trzaskalskiego, którego tytułowy bohater ma cechy Chrystusa – bezinteresowność, gotowość do złożenia ofiary. „Edi” wzrusza i chociaż jest dość wielopłaszczyznową opowieścią, myślę, że młodzi ludzie dobrze go zrozumieją.

Być może takim poruszającym młodzież filmem będzie „Lewiatan” znakomitego rosyjskiego reżysera Andrieja Zwiagincewa. To opowieść niemal biblijna, w której pojawia się postać Hiobowa. Główny bohater w mieście na północy Rosji zmagają się ze skorumpowaną władzą. Być może takim biblijnym, choć nie bezpośrednio, filmem mogłaby być „Sprawa Chrystusa”, oparty na faktach obraz z ubiegłego roku dokumentujący dziennikarskie śledztwo o tym, czym było Zmartwychwstanie i czy w ogóle Zmartwychwstanie było możliwe...

▶ **Te ostatnie filmy, rekomendowane przez Księdza Profesora dowodzą, że film oparty na wartościach, z chrześcijańskim przesłaniem, nie musi być wprost religijny...**

Oczywiście. W leksykonie „100 filmów biblijnych” umieściłem m.in. „Zieloną miłą”, którego bohaterem jest postać przypominająca Chrystusa, cudotwórcę, niewinnie skazanego na śmierć. Wskazałbym także rosyjski film „Wyspa” w reżyserii Pawła Łungina, będący opowieścią o winie i odkupieniu, a także dziesięcioczęściowy „Dekalog” Krzysztofa Kieślowskiego, którego bez znajomości Biblii nie można zrozumieć, chociaż reżyser był twórcą laickim.

▶ **Recenzenci ustawiają bardzo wysoko poprzeczkę dla kina religijnego...**

Ona powinna być wysoko ustawiona, bo przecież równieź filmami karmimy naszą wyobraźnię, a pośrednio wiarę. Kino religijne nie może być kiczowate. Musi być ciekawe. Inspirujące. Motywujące. Pomagające odkryć sens życia. Pokazujące prawdę. Uczące wiary. Dające nadzieję. Przecież do kina nie chodzimy codziennie, więc tym bardziej możemy oczekiwać, że idąc na film religijny, obejrzymy dzieło, które wzmacnia naszą wiarę, a nie sprowadza jej na manowce.

▶ **Kolega dziennikarz, krytyk filmowy, dostał mejla od katechетки, która, cytując, „szuka filmów, które można by było pokazać zbuntowanej młodzieży. Filmów, które mogłyby im pomóc w wierze, zachęcić do głębszej relacji z Bogiem”. Co by jej Ksiądz poradził?**

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo różne są gusty, ale mógłbym zasugerować, żeby katechетка przede wszystkim wybrała filmy, których bohaterowie odpowiadaliby widzom wiekiem czy zainteresowali ich jakąś sytuacją z filmu. To się sprawdza w filmach dla dzieci, które chętnie oglądają obraz, w którym jest dziecięcy bohater. Więc może, w przypadku nastolatków, należałoby sięgnąć po filmy, których bohater jest człowiekiem młodym. Np. „Kaździe życie jest cudem”, dramat produkcji USA z 2011 r. To opowieść o dziewczynie, która dowiaduje się o powodach swojego stanu psychicznego i innych zaburzeń zdrowotnych. Okazuje się, że jej rodzice adoptowali ją, gdy była niemowlęciem, które przeżyło aborcję. Dziewczyna wyrusza w podróż, by poznać okoliczności swoich narodzin. Film dotyczy problemu syndromu poaborcyjnego i przebaczenia, mówiąc o ważnych rzeczach doświadczanych przez nastolatkę.

Zbuntowanych nastolatków może zainteresować „Sprawa Chrystusa”. Film jest oparty na historii Lee Strobla, laureata nagrody Pulitzera i autora bestsellerowej książki, która stała się podstawą scenariusza. Strobel był w latach 70. XX wieku wojującym ateistą i chciał udowodnić świeżo nawróconej żonie brak racjonalności Zmartwychwstania. Bez niego nie ma chrześcijaństwa, więc Strobel postanowił, jako rasowy reporter, pokazać, że nie miało ono miejsca. Po rozmowach z lekarzami, psychologami, teologami i antropologami zrozumiał, że wiara jest racjonalna. Dziś jest wziętym pastorem i ewangelizatorem. Poleciłbym także zbuntowanej młodzieży

MYŚLĘ, ŻE WARTO TEŻ POLECIĆ FILM, KTÓRY NIE W SPOSÓB OCZYWISTY PORUSZA TEMATYKĘ BIBLIJNĄ. TO POLSKI OBRAZ „EDI” PIOTRA TRZASKALSKIEGO, KTÓREGO TYTUŁOWY BOHATER MA CECHY CHRYSZTUSA – BEZINTERESOWNOŚĆ, GOTOWOŚĆ DO ZŁOŻENIA OFIARY.



pierwszą część „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego, czyli filmową interpretację pierwszego przykazania: Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną. Film jest uznawany przez wielu krytyków za najważniejszy i jeden z najlepszych w całym cyklu. Recenzenci podkreślali, że reżyserowi udało się postawić ważne pytania o Boga bez patosu i nachalnych odniesień religijnych. Scena rozmowy bohaterki granej przez Maję Komorowską z chłopcem, w której pada pytanie „kto to jest Bóg?”, jest jedną z najbardziej poruszających ze wszystkich dziesięciu odcinków Dekalogu. Główna teza tego filmu brzmi, że do pana Boga dochodzimy przez drugiego człowieka. Ciekawe jest też ujęcie w tym filmie sprzed 30 lat roli, jaką odgrywają komputery!

▶ **Na koniec zapytam, jaka jest opinia Księdza Profesora na temat „Kina Pod Aniołem”, pierwszego chrześcijańskiego kina internetowego, które funkcjonuje od dwóch lat...**

Widziałbym dużą szansę dla tej inicjatywy, gdyż bywa, że filmy, które trafiają do kin – kilka z nich wymieniłem – potem schodzą z dużego ekranu i np. mieszkańcy małych miejscowości, gdzie nie zawsze są kina, nie mają możliwości obejrzenia ich w legalnej wersji. Bywa, że jedyną szansą jest właśnie internet. Jednakże, nawet oglądając film na komputerze, warto to robić w gronie przyjaciół, znajomych, rodziny, żeby można było o filmie podyskutować. Wtedy to już jest wydarzenie prawie takie, jak pójście do kina. Sam zastanawiałem się, czy nie kupić sobie prawa do obejrzenia filmu „Bóg w Kra-

//

**KINO RELIGIJNE NIE MOŻE BYĆ  
KICZOWATE. MUSI BYĆ CIEKAWE.  
INSPIRUJĄCE. MOTYWUJĄCE.  
POMAGAJĄCE ODKRYĆ SENS ŻYCIA.  
POKAZUJĄCE PRAWDE. UCZĄCE  
WIARY. DAJĄCE NADZIEJĘ.**

//

kanie”, bo nie udało mi się zobaczyć go w kinie, lecz akurat film ukazał się na płycie DVD. Myślę, że kino internetowe to dobre doświadczenie, jeśli umiejętnie z niego korzystamy. W internecie, na jednej z platform telewizyjnych, trafiłem np. na niezwykle ciekawy serial „Czarne lustro”, który nie mówi wprost o religii, ale stawia tezę, że coraz pilniejsza staje się potrzeba przywrócenia człowieczeństwa w świecie, który jest coraz bardziej zdominowany przez nowe technologie.

Odradzam natomiast oglądanie filmów na ekranie telefonu, bo przecież filmy są tworzone dla dużych ekranów, przynajmniej dla telewizyjnego, a nie dla pięcio- czy sześciocalowego ekraniku telefonicznego ze słabym dźwiękiem.

▶ **Dziękuję Księdzu Profesorowi za rozmowę.**





fot. L'Osservatore Romano

## PAPIEŻ FRANCISZEK

### O MSZY ŚWIĘTEJ

Z celebracji przechodzimy do życia świadomi, że msza św. znajduje wypełnienie w konkretnych decyzjach tych, którzy osobiście angażują się w tajemnicę Chrystusa. Nie wolno nam zapominać, że sprawujemy Eucharystię po to, żeby uczyć się, jak stawać się mężczyznami i kobietami eucharystycznymi. Co to znaczy? Oznacza pozwolenie, aby Chrystus działał w naszych czynach: aby Jego myśli były naszymi myślami, Jego uczucia naszymi uczuciami, Jego wybory także naszymi wyborami. I to jest świętość, postępować tak, jak postępował Jezus. Dokładnie wyraża to św. Paweł, mówiąc o swoim upodobnieniu do Jezusa: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 19-20).

“

MSZA ŚWIĘTA ZNAJDUJE  
WYPEŁNIENIE W KONKRETNICH  
DECYZJACH TYCH, KTÓRZY  
OSOBIŚCIE ANGAŻUJĄ SIĘ  
W TAJEMNICĘ CHRYSZTUSA.

”

Doświadczenie Pawła oświeca także i nas: na ile umartwiamy nasz egoizm, to znaczy sprawiamy, by obumarło to, co sprzeciwia się Ewangelii i miłości Jezusa, na tyle tworzy się w nas większa przestrzeń dla mocy Jego Ducha. Zatem owoce mszy św. mają dojrzewać w życiu codziennym. Możemy powiedzieć, rozbudzając nieco naszą wyobraźnię, że msza jest jak ziarno, ziarno pszenicy, które

w codziennym życiu rośnie i dojrzewa dzięki dobrym czynkom, w zachowaniach, które upodabniają nas do Jezusa. Eucharystia, pogłębiając nasze zjednoczenie z Chrystusem, odnawia życie łaski, jaką Duch Święty obdarzył nas w chrzcie i bierzmowaniu, aby nasze chrześcijańskie świadectwo było wiarygodne (KKK 1391-92). Ponadto, rozpalaając w naszych sercach Bożą miłość, Eucharystia oddziela nas od grzechu: „Im bardziej uczestniczymy w życiu Chrystusa i pogłębiaamy przyjaźń z Nim, tym trudniej jest nam zerwać więź z Nim przez grzech śmiertelny” (KKK, 1395).

Regularne przystępowanie do stołu eucharystycznego odnawia, umacnia i pogłębia więź ze wspólnotą chrześcijańską, do której należymy zgodnie z zasadą, że Eucharystia tworzy Kościół (por. KKK, 1396). Wreszcie, udział w Eucharystii zobowiązuje do pomocy ubogim, ucząc nas przechodzenia od ciała Chrystusa do ciała braci, gdzie oczekuje, że Go rozpoznamy, będziemy Jemu służyli, oddawali cześć i miłowali (por. KKK, 1397).



vatican.va



WATYKAN

### KARD. AUGUST HLOND KU WYNIESIENIU NA OŁTARZE

[www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

Papież Franciszek podpisał dekret o heroiczności cnót salezjanina, prymasa Polski, kard. Hlonda. Jego proces beatyfikacyjny toczy się od 9 stycznia 1992 roku. Postulatorem procesu jest postulator generalny salezjanów, ks. Pierluigi Cameroni, zaś wicepostulatorem chrystusowiec ks. Bogusław Koziół. August Hlond urodził się w 1881 r. Jako chłopiec wraz ze starszym bratem Ignacym udali się do Turynu. W 1897 r. August złożył śluby zakonne w zgromadzeniu księży salezjanów. W 1926 r. mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, prymasem przez papieża Piusa XI, a 20 czerwca 1927 r. kreowany kardynałem. Zmarł w 1948 r.



EPISKOPAT

fot. EpiskopatNews

### SPOTKANIE DUSZPASTERZY MŁODZIEŻY I KOORDYNATORÓW ŚDM

[www.episkopat.pl/kai](http://www.episkopat.pl/kai)

O przygotowaniach do październikowego synodu biskupów oraz do Światowych Dni Młodzieży w Panamie w 2019 roku rozmawiali duszpasterze młodzieży i koordynatorzy Światowych Dni Młodzieży. „Liczymy na ok. 2,5 – 3,5 tys. młodych ludzi, którzy udadzą się do Panamy. W tej chwili w niektórych diecezjach zapisy już się skończyły, ale w wielu jeszcze trwają. Proces rejestracji otwarty będzie do jesieni bieżącego roku” – powiedział Kai ks. Emil Parafiniuk, dyrektor Krajowego Biura ŚDM. Omawiano też aktualną pracę w duszpasterstwie młodzieży na poziomie parafii, wspólnot, grup i zgromadzeń. Rozmawiano też o inicjatywie modlitwy podczas zbliżającego się synodu biskupów, która będzie trwała między 3 a 28 października na Jasnej Górze.



Zamów newsletter ANS-u  
o Rodzinie Salezjańskiej  
z informacjami z całego  
świata [infoans.org](http://infoans.org)





GABON

fot. ANS

### MISJA TRWA

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

Oyem to miasto w północnej części Gabonu, które zamieszkuje około 60 tys. osób, w większości młodych. Od 30 lat pracują tu salezjanie, prowadząc edukację wśród młodzieży. Najubożsi kształcą się w zawodach: murarz, stolarz, elektryk i technik informatyki. Salezjanie prowadzą w tutejszym ośrodku także zajęcia kulturalne, rekreacyjne i sportowe.



SUAZI

fot. ANS

### WYMIANA MŁODZIEŻY ULICY

[www.infoans.org](http://www.infoans.org)

Grupa ludzi młodych z Amsterdamu odwiedziła salezjański ośrodek dla nieletnich Don Bosco's Manzini Youth Care w afrykańskim państwie Suazi. Młodzi Holendrzy spotkali się z grupą objętą opieką przez salezjanów. Obie grupy wymieniły opinie odnośnie samodzielności i samowystarczalności. Końcowym owocem tej interakcji był plakat z pewnymi zaleceniami dla organizacji opieki, które pomagają młodym w przejściu do dorosłego życia. Nieformalnym spotkaniom podczas posiłków, rekreacji, zajęć sportowych towarzyszyło wielkie zrozumienie, dzielono się historiami i doświadczeniami życia i zawiązały się dobre relacje między nimi. Młodzi odkryli, że życie ulicy w Amsterdamie w gruncie rzeczy nie tak bardzo różni się od tego na ulicy w mieście Manzini.



KRAKÓW

fot. salezjanie.pl



ŁĄD NAD WISŁĄ

fot. salezjanie.pl

### ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

[www.salezjanie.pl](http://www.salezjanie.pl)

W każdym zgromadzeniu zakonnym i w każdej diecezji święcenia kapłańskie są przyczyną wielkiej radości. Radość taką przeżywali salezjanie z Inspektorii Krakowskiej i Pilskiej. W Krakowie święcenia kapłańskie przyjął diakon Łukasz Torbicki, a w Łądzie nad Wartą diakoni: Artur Chejnowski, Jarosław Krzysztoń oraz Konrad Roszczyk. W Krakowie święceń kapłańskich udzielił salezjanin, bp Vitalis Krzywicki z Ukrainy, ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej, a w Łądzie emerytowany prymas Polski arcybiskup Józef Kowalczyk.



MICHALITKI / DĘBOWIEC

fot. michalitki.pl

### WSPÓLNA PIELGRZYMKA

[www.michalitki.pl](http://www.michalitki.pl)

Na zakończenie comiesięcznych spotkań formacyjnych 2017/2018 referentki diecezjalne z Przemyśla – s. przeł. Dawida Ryll i z Krosna – s. przeł. Joela Głogowska zaproponowały siostrze pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej Pojednawczynie Grzeszników w Dębowcu. W Dniu Matki przybyło do naszej niebieskiej Matki Maryi ponad 100 sióstr różnych zgromadzeń zakonnych diecezji przemyskiej. Były obecne Siostry Służebniczki Starowiejskie i Dębickie, Sercanki, Serafittki, Felicjanki, Sługi Jezusa, Michalitki, Córki św. Franciszka, Prezentki, Klawerianki, Zawierzanki i Rycerki Niepokalanej. Zebrane w sanktuarium siostry powitał i skierował do nich słowo wprowadzające kustosz i przełożony wspólnoty – ks. Paweł Raczyński. Następnie rozpoczęła się koncelebrowana Eucharystia, w której uczestniczyły grupy dzieci pierwszokomunijnych. Homilię wygłosił ks. Kazimierz Wolan, saletyn.



salezjanie.pl



michalici.pl



salezjanki.pl



michalitki.pl



### ODESZLI DO PANA

Zdzisław Siewarga, w 80. roku życia, tata ks. Artura.

Stanisława Chamarczuk, z domu Lech, w 80. roku życia, mama ks. Mariusza.

Wojciech Wyszomierski, w 84. roku życia, tata ks. Marka.





# Kenia: Ze slumsów do szkoły

KS. LUKE MULAYINKAL, SALEZJANIN

Wśród trzech milionów mieszkańców Nairobi znaczną grupę stanowią dzieci – często bez rodziców, rodziny i możliwości edukacji. Zmuszone do szukania sposobu na przetrwanie, łączą się w kilkunastoosobowe grupy, które rządzą się brutalnymi prawami.



Nairobi – stolica Kenii. Miasto wielu kontrastów. Luksus bogatych dzielnic przeplata się z ubóstwem i przeludnieniem peryferii miasta. Kenijskie slumsy Kibera, największe w Afryce Wschodniej, robią wrażenie wielkiego śmietniska. Wśród wąskich uliczek domy zbudowane są z kartonów, folii i papieru. Te lepsze mają dachy z blachy. Nie ma kanalizacji, w porze deszczowej uliczki przypominają rynsztoki.

## Dzieci ulicy

Każde musi podporządkować się obowiązującej hierarchii, w której największe prawa mają najstarsi. W „normalnym” społeczeństwie nie ma dla nich miejsca. Są wykorzystywane, maltretowane, traktowane jak złodzieje i sprawcy wszelkiego zła. Taka rzeczywistość nie powstała z winy dzieci, ale to one najbardziej cierpią.

Najmłodsze dzieci zmuszone są do żebrania. Przez wiele godzin stoją na ulicy i proszą przechodniów o pieniądze. Nie zawsze mogą wydać zarobione środki, bo starsi okradają ich z pieniędzy, a nawet żywności. Dzieci w wieku 12 – 14 lat zarabiają na życie czyszczeniem butów przechodniom, sprzedają artykułów spożywczych lub pomocą ulicznym handlarzom w przewożeniu towarów. Młodzież w wieku 15 – 17 lat zajmuje się parkowaniem i pilnowaniem samochodów w miejscach niestrzeżonych. Dorabiają też, myjąc i czyszcząc samochody. Starsi pracują przy załadowywaniu i rozładowywaniu samochodów ciężarowych, które dostarczają towar do dużych miast i sklepów.

## Bosco Boys

Wśród tych dzieci salezjanie pracują od ponad 30 lat, a w 1998 roku powstało dzieło, które nosi nazwę Bosco





niej żyją. Mocno zaangażowani chłopcy włączani są potem w program Adopcji na Odległość.

### Przywrócić miejsce

Nie mamy możliwości dotarcia do wszystkich dzieci mieszkających na ulicy. W Bosco Boys są ci, którzy bardzo pragną się uczyć, zdobyć zawód i wykorzystać go w przyszłości. Przeważnie mamy podopiecznych pomiędzy 10. a 17. rokiem życia. Rodziny ich są zbyt ubogie, by zapewnić edukację czy jakiegokolwiek wsparcie materialne. Dbamy o pełne wykształcenie od szkoły podstawowej do zawodowej. Najzdolniejszym umożliwiaamy uczęszczanie do szkół technicznych lub tzw. przeduniwersyteckich. Obejmujemy opieką 450 dziewczynek i chłopców. Staramy się wykorzystać potencjał centrum, by choć w części mogło się finansować. W Kuwinda i Langata

Boys. Są to ośrodki dla chłopców ulicy. Jesteśmy wspólnotą sprawującą opiekę nad młodymi. To oni stają się najważniejsi. Główny cel naszych działań to zapewnienie domu i zaspokojenie potrzeb fizycznych i duchowych dzieci, które żyły na ulicy. Teraz w Bosco Boys mają dach nad głową, jedzenie, opiekę medyczną, szkołę. Szczególny nacisk kładziemy na edukację, która jest podstawowym narzędziem w osiągnięciu samodzielności. Jest to możliwe między innymi dzięki programowi Adopcji na Odległość prowadzonemu przez Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie.

Bosco Boys to trzy centra w różnych częściach miasta. Bosco Boys Langata pełni rolę schroniska dla bezdomnych. Dzieci, które tam trafiają są uzależnione od waczenia kleju i żyją według zasad ulicy. Ośrodek jest miejscem, w którym mogą wyjść z nałogu i odczyścić się nawyków wyniesionych z ulicy. Po pierwszym etapie resocjalizacji podopieczni Langata trafiają do Bosco Boys Kuwinda. Dom jest w stanie pomieścić do 200 chłopców. W Bosco Boys Kariua jest przedszkole dzienne dla około 50 dzieci. Centrum opiekuje się też niewielką liczbą chłopców, którzy włączają się po ulicach Kampali. Dla nich prowadzone są nieformalne lekcje, codziennie mogą się tu też umyć i zadbać o siebie. Co niedziela dwóch kandydatów na salezjanów zbiera z ulic tych chłopców, którzy wciąż na

//

**NIE MAMY MOŻLIWOŚCI  
DOTARCIA DO WSZYSTKICH DZIECI  
MIESZKAJĄCYCH NA ULICY.  
W BOSCO BOYS SĄ CI, KTÓRZY BARDZO  
PRAGNĄ SIĘ UCZYĆ, ZDOBYĆ ZAWÓD  
I WYKORZYSTAĆ GO W PRZYSZŁOŚCI.**

//

mamy farmy, gdzie hodujemy krowy, świnie i drób oraz uprawiamy warzywa i owoce. Własne warzywa i mięso znacznie zmniejszają wydatki na jedzenie.

Dziękuję życzliwym ludziom, którzy wpierają nas w docieraniu do potrzebujących i pomaganiu im zmieniać marzenia w rzeczywistość. Przywracamy im miejsce w społeczeństwie przez edukację, by w przyszłości mogli być samodzielni. ◆

więcej na: <http://misjesalezjanie.pl/adopcja-na-odleglosc/>



### Madagaskar

PROJEKT 536 – PRODUKCJA ŁAWEK SZKOLNYCH  
DLA DZIECI Z MADAGASKARU

W 2016 roku w jednym z dystryktów na Madagaskarze zostały wybudowane dwie nowe szkoły podstawowe prowadzone przez salezjanów. Brakuje jednak ławek i stołów dla uczniów. Szkoły salezjańskie zapewniają dobre wykształcenie, co widać po wynikach egzaminów na koniec roku. Są dużo lepsze od wyników z innych szkół. Z uwagi na ogromne zainteresowanie

nauk w szkołach salezjańskich brakuje wyposażenia szkolnego. Potrzebnych jest 350 kompletów ław szkolnych dla 9 szkół podstawowych, łącznie dla 700 uczniów. Wyposażenie do szkół produkowane będzie w salezjańskiej szkole zawodowej w Ivato. Pieniądze z projektu przeznaczone będą pokrycie kosztów produkcji oraz materiału.

O projekcie: <http://misjesalezjanie.pl/projekt-536-madagaskar-lawki-szkolne/>





# Wakacyjne wspinaczki duchowe

**MŁODZIEŻ** bardzo chętnie uczestniczy w Eucharystii w kościele bez murów.

**W** czasie wakacyjnych wędrówek często przemierzamy górskie szlaki. Zdobywanie szczytów, czy to w formie wysokogórskiej wspinaczki czy spaceru po łagodnych zboczach, przynosi zawsze wiele wspaniałych wrażeń. – Piękno, majestat, specyficzna atmosfera gór, wreszcie ich szczególne miejsce w historii zbawienia – to wszystko sprawia, że w górach głos przemawiającego do nas

wędrówkach wynika, że wyczerpująca fizycznie wyprawa jest równocześnie wspinaczką duchową. Bo góry uczą pokory, poskramiania egoistycznych ambicji na rzecz towarzysza czy towarzyszy, uczą odpowiedzialności za cudze życie. Wreszcie, uczą sztuki komunikacji i rezeźnienia, co dobre, a co złe.

\*\*\*

— // —  
**NIEŻYJĄCY DZIŚ OJCIEC JAN  
 GÓRA, DOMINIKANIN, TWÓRCA  
 SPOTKAŃ MŁODZIEŻY NA POLACH  
 LEDNICKICH, UDOWODNIŁ, ŻE  
 MŁODZIEŻ BARDZO CHĘTNIE  
 UCZESTNICZY W EUCHARYSTII  
 W KOŚCIELE BEZ MURÓW.**

Stwórcy staje się szczególnie wyrazisty – mówi ksiądz Jan Lis, salezjanin, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Witowie. Z doświadczeń kapłanów takich jak on, którzy organizują i uczestniczą wraz z młodymi ludźmi w górskich

ksiądz Lis we wszystkich parafiach, w których dotąd pracował, organizował górskie wyprawy dla młodzieży w polskie, czasem słowackie góry. Przypomina, że zgodnie z systemem księdza Bosko młodzież powinna aktywnie spędzać czas, bo najgorsza jest dla nich nuda. Dlatego program każdej takiej eskapady musi być na tyle atrakcyjny, żeby młodzi ludzie nie mieli czasu na nudę. W poprzedniej parafii był opiekunem młodzieżowej grupy biblijnej. A ponieważ chodził z tymi młodymi ludźmi w góry, przemianowali tę grupę na biblijno-turystyczną. Spotykali się na zajęciach, których tematem raz była biblia, a raz, np. dyskusja po projekcji o filmie i przesłaniu obrazu tematycznie związanego z górami. Innym razem zaprosili na spotkanie dziewczynę, która była przez dwa miesiące w Mongolii. Oglądali zrobione przez nią zdjęcia, slajdy. Słuchali jej ciekawych opowieści.

Ksiądz Lis podkreśla, że młodzi ludzie z jego grupy po lekcjach nie mieli czasu na nudę. Bo prócz systematycznie organizowanych spotkań, wiele godzin poświęcali przygotowaniom



do zaplanowanych wcześniej wypraw w wysokie partie Tatr. W tym czasie organizował dla nich wyjazdy weekendowe w Beskidy czy w Bieszczady.

Nieżyjący dziś ojciec Jan Góra, dominikanin, twórca spotkań młodzieży na Polach Lednickich, udowodnił, że młodzież bardzo chętnie uczestniczy w Eucharystii w kościele bez murów. W otoczeniu przyrody. Ksiądz Lis zgadza się z tą opinią. Mówi, że żelaznym punktem każdego spotkania jego grupy była msza św., którą starali się odprawiać w plenerze. W tygodniu poza szlakiem, żeby nie przeszkadzać innym. W czasie weekendowych wypraw już na szczycie zawsze odmawiali dziesiątkę różańca.

Niektóre z tych modlitw na zawsze utkwiły uczestnikom wypraw w pamięci. Na przykład, gdy byli z młodzieżą na Rysach i we mszy św. uczestniczyli przypadkowi turyści. Jeden z nich wyznał, że wiele razy był na Rysach, ale pierwszy raz bierze udział w nabożeństwie na tej górze i pierwszy raz ma poczucie uczestniczenia w czymś niezwykłym. Kolejne „przejmujące” dla młodych ludzi, jak mówi ksiądz Lis, wydarzenie to wyprawa na Zawrat. Tam jest figura Matki Bożej i przy tej figurze ks. Lis odprawiał mszę św. W pewnym momencie nadleciał helikopter pogotowia ratowniczego. Przy Zmarzłym Stawie doszło do wypadku. Ratownicy udzielali komuś pomocy. Duchowny zamiast kazania odmówił z młodzieżą modlitwę za poszkodowanego i ratowników. – Po modlitwie nastąpiła przejmująca cisza. Osoby, które były tam wtedy ze mną, do dzisiaj wspominają ten moment jako przejmujące wydarzenie – opowiada ksiądz Lis. – Tak samo, jak nabożeństwo na Rakoniu, gdzie wychodziliśmy w nocy, z latarkami, żeby być na szczycie przed wschodem słońca. Łatwo nie było, ale gdy w czasie Podniesienia zza horyzontu pokazały się pierwsze promienie słońca widziałem, że to dla młodych ludzi są takie przeżycia, takie doświadczenia, które będą długo wspominać. Oni byli zmęczeni, ale szczęśliwi. Młodzi, ale myślę, że każdy człowiek, bardziej intensywnie przeżywa spotkanie z Bogiem w otoczeniu tak pięknej przyrody.

\*\*\*

Nikt nie wie, na co go stać, dopóki nie spróbuje. Młodzi ludzie z grup, które prowadził w góry ksiądz Lis, przekonali się, że stać ich na wiele. Pokonali własne słabości, ale także, co podkreśla duchowny, uczyli się pokonywać je w zespole, w grupie. – W trudnym terenie w każdym z nich wytwarzała się chęć bycia blisko drugiej osoby, chęć niesienia sobie nawzajem pomocy. Słyszałem, jak mówili do kolegi, koleżanki: „uważaj, ten kamień się rusza”, „podaj mi rękę, pomogę ci”, „poczekaj, już idę z pomocą”. Jakby automatycznie tworzyła się jedność grupy, podobne emocje. Przekonali się bowiem, że w grupie jest łatwiej. Wieczorem każdego dnia mogli zrobić sobie mały rachunek sumienia, zastanowić się nad swoimi reakcjami, bo oglądaliśmy filmy, zdjęcia z danego odcinka wyprawy. Były westchnienia, komentarze, modlitwa dziękczynna.

Ksiądz Lis nie ma wątpliwości, że młodym ludziom przez cały rok, nie tylko w czasie wakacji, trzeba ustawiać coraz wyżej poprzeczkę, stawiać coraz bardziej szczytne zadania. Bo, jak się wspinać, to wysoko! – Pracując od lat z młodzieżą

przekonałem się, że jak się od młodych ludzi dużo wymaga, wtedy oni mają większe poczucie swojej wartości i większym szacunkiem darzą też wychowawców – mówi ks. Lis. W jego opinii młodzi nawet nie wiedzą, do czego są zdolni, jeśli im się tego nie podpowie, nie zaproponuje. – Potem, już w trakcie wykonywania zadania – dotyczy to nie tylko górskich wędrówek – pokonują własne ograniczenia i w wielu dziedzinach zdobywają szczyty. Te górskie i te, które stawiają sobie na drodze życia – dodaje kapłan z Witowa.

\*\*\*

Z tą opinią zgadza się ks. Grzegorz Płaneta, pasjonat gór, instruktor wspinaczki sportowej, alpinista, a także psychoterapeuta i proboszcz jednej z parafii archidiecezji częstochowskiej. O wspinaczce fizycznej i duchowej mówił w krakowskim Bożym Młynie, miejscu integracji osób w różnym wieku przy parafii św. Jana Kantego. Łącząc płaszczyznę duchową, doświadczenie psychoterapeutyczne i wspinaczki ks. Płaneta organizuje obozy wspinaczkowo-formacyjne dla młodzieży. Zawsze biorą w nich udział dzieci z domów dziecka lub będące w trudnej sytuacji. W czasie spotkania z młodzieżą w Krakowie wspominał sytuację, kiedy to jeden z uczestników, będący wychowankiem domu dziecka, miał go asekurować podczas wspinaczki. – To było dla niego duże wyzwanie. Specjalnie odskakiwałem, by on mnie wyłapał. Wyobraźcie sobie, jakie to

//

**DOŚWIADCZENIE NABYTE PODCZAS  
TAKICH TRENINGÓW SPRAWIA, ŻE  
MŁODZI LUDZIE ZAUWAŻAJĄ, ŻE  
MAJĄ WPŁYW NA SWOJE ŻYCIE.  
PRZEKONUJĄ SIĘ, ŻE COŚ, CO  
NA POCZĄTKU WYDAWAŁO SIĘ  
NIEMOŻLIWE, PO WYSIŁKACH I  
PRÓBACH STAJE SIĘ OSIĄGALNE.**

//

dla niego było doświadczenie, że dorosły mu ufa, że uratował mu życie i zdrowie, że można było na nim polegać. To dowód, że jeśli się młodych nie łamie, ale przeprowadza, towarzyszy im, ufa, to dzieją się niesamowite rzeczy – tłumaczył.

Podkreślał, że doświadczenie nabyte podczas takich treningów sprawia, że młodzi ludzie zauważają, że mają wpływ na swoje życie. – Oni przekonują się, że coś, co na początku wydawało się niemożliwe, po wysiłkach i próbach staje się osiągalne – mówił kapłan. Jako ciekawostkę powiedział, że na trzech z czterech szczytów Alp, które zdobył, są krzyże. Zaś przy najwyższym położonym schronisku w Europie, Regina Margherita (4554 m n.p.m.), stoi figurka Matki Boskiej, którą codziennie zdobią bukiety kwiatów. – Góry są dla wszystkich, którzy chcą tam pójść, ale należy się do tego przygotować. Nikt nie skacze do głębokiej wody, jeśli nie umie pływać – podsumował ksiądz Płaneta. Dodał też, że to stwierdzenie dotyczy każdego rodzaju aktywności. Nie tylko sportowej. ◆



GRAŻYNA STARZAK  
dziennikarka, uczestniczy w radzie  
programowej Centrum Jana Pawła II

# Młodzi, nie dajcie się zniewolić !



**P**icie alkoholu przy wielu okazjach jest w Polsce wciąż, niestety, mocno zakorzenione. Najgorsze jest to, że po alkohol sięgają już 9-letnie dzieci. Corocznie, w ramach działań profilaktycznych, policja zatrzymuje kilka do kilkunastu tysięcy osób do 18. roku życia znajdujących się pod wpływem alkoholu. O tym, jak radzić sobie z tym problemem i jak ustrzec przed alkoholizmem młodych ludzi mówi się w Narodowym Programie Trzeźwości, który zaprezentowano w lutym tego roku w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski. Program zawiera diagnozę problemów alkoholowych w Polsce, a także wskazania, jak się z nimi uporać, dla Kościoła, rodziny, struktur państwowych, samorządowych i pozarządowych. – Zasadniczym celem tego programu jest trwała zmiana polskiej kultury, tak aby polskość nie kojarzyła z pijaństwem, ale z trzeźwością – mówi prof. Krzysztof Wojcieszek, pod którego kierunkiem Zespół KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości opracował ten dokument.

## Nie dajcie się zniewolić!

To, jak szybko można się uzależnić od alkoholu zależy od dojrzałości organizmu, a w szczególności ośrodkowego układu nerwowego, głównie mózgu. Znaczącą rolę odgrywa tu wiek, w którym rozpoczyna się picie alkoholu. Pijąc większe ilości alkoholu przed 20. rokiem życia, można uzależnić się już po kilku miesiącach. Pomiędzy 20. a 25. rokiem życia potrzeba na to średnio około 3–4 lat, a po 25. roku życia okres uzależnienia się trwa kilka, a nawet kilkanaście lat.

Specjaliści jako motywy picia alkoholu u młodych osób wymieniają następujące: „ucieczkowe” – w celu zapomnienia o kłopotach, zredukowania napięcia, poprawy nastroju i odprężenia się; „społeczne” – np. dla towarzystwa, z uprzejmości, z jakiejś okazji; „w poszukiwaniu przyjemności” – np. dla smaku alkoholu.

Dzieci wchodzące w wiek dojrzenia, sięgając po pierwszy kieliszek, uważają, że w ten sposób przechodzą jakby ponowne narodziny, a równocześnie przygotowują się do dorosłości. Większość, na szczęście, w tym wieku sięga po alkohol incydentalnie. Najgorzej – w opinii specjalistów – ro-

kują przypadki tych młodych ludzi, którzy piją, aby uciec od rzeczywistości, zapomnieć o trudnych lub nierozwiązanych problemach, zmniejszyć lęk, zwrócić na siebie uwagę w domu lub szkole, spowodować. Takie nastolatki ponoszą większe ryzyko uwikłania się w problemy alkoholowe i szczególnie potrzebują pomocy.

– Młodzi, nie dajcie się zniewolić! – apeluje do młodych Polaków bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości, przywołując słowa Jana Pawła II. Hierarcha przypomina jednocześnie dorosłym, jak wiele pracy wymaga ochrona trzeźwości młodych i cytuje wyniki badań na ten temat. Pokazują one, że młodzi, którzy

ABSTYNENCJA JEST DAREM MIŁOŚCI,  
KTÓRY WYMAGA ODWAGI PÓJŚCIA  
POD PRĄD, SKONFRONTOWANIA  
SIĘ Z NEGATYWNYMI OPINIAMI  
I POWSZECHNYMI PRAKTYKAMI.

zaczęli sięgać po alkohol przed 15. rokiem życia, uzależniali się zdecydowanie częściej, niż osoby, które zaczęły używać alkoholu po 20. roku życia. Bp Bronakowski wskazuje, że wiek inicjacji alkoholowej w Polsce jest bardzo wczesny, co powoduje u młodzieży liczne problemy osobiste i niesie ryzyko utraty zdrowia, a nawet życia.

– Abstynencja jest darem miłości, który wymaga odwagi pójścia pod prąd, skonfrontowania się z negatywnymi opiniami i powszechnymi praktykami. To dlatego jest darem tak cennym i pięknym. Jest spełnieniem prośby św. Jana Pawła II wołającego o nową „wyobraźnię miłosierdzia”, która chroni nie tylko ciało i psychikę człowieka, ale zwłaszcza życie duchowe – podkreśla duchowny.



GRAŻYNA STARZAK  
dziennikarka, uczestniczka w radzie  
programowej Centrum Jana Pawła II





### Bez trzeźwości nie ma wolności

Ks. prof. Piotr Kulbacki z KUL, kontynuując ten wątek przypomina, jak ważną kwestią w zapobieganiu alkoholizmowi jest formowanie postaw. Zaznacza, że Narodowy Program Trzeźwości nie walczy z alkoholem, ale o człowieka.

– Postulujemy dobrowolną abstynencję, tak jak proponował to czcigodny Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Nie piję, bo kocham, dlatego rezygnuję – powiedział w czasie prezentacji programu. Bp Tadeusz Bronakowski przypomina, że przez pojęcie trzeźwości Kościół rozumie sięganie po alkohol w bardzo małych ilościach i bardzo rzadko, tak żeby nie zmieniało to naszych stanów emocjonalnych, albo zachowanie całkowitej trzeźwości. Zwraca też uwagę, że wolność i trzeźwość są ze sobą nierozdzielnie połączone. – Nie ma i nie będzie wolności osobistej ani narodowej bez trzeźwości Polaków – mówi biskup. Przypomina też słowa św. Jana Pawła II, że egzamin z wolności jest jeszcze przed nami i że wolność trzeba stale zdobywać. – Często właśnie walka z własnymi słabościami, ze szkodliwymi stereotypami, z niszczącymi nawykami jest trudniejsza, niż walka z zewnętrznym przeciwnikiem – dodaje.

Biskup wyraża nadzieję, że Narodowy Program Trzeźwości będzie mobilizacją, inspiracją i zadaniem dla wszystkich osób, środowisk i instytucji, które mogą i powinny troszczyć się o trzeźwość. A problem jest poważny, bowiem 15 proc. Polaków regularnie nadużywa alkoholu. Około trzech milionów osób regularnie się upija. Dlatego wśród postulatów zawartych w Narodowym Programie Trzeźwości jest m.in. ograniczenie dostępności do alkoholu, a więc zmniejszenie liczby punktów, w których się nim handluje, oraz zakaz reklamy napojów alkoholowych.

Autorzy programu postawili sobie szczytny cel. Uważają, że jeśli ich propozycje zostaną wdrożone w życie, ilość spożywanego czystego alkoholu na głowę rocznie w Polsce zmniejszy się o połowę. ♦

## SKUTKI SPOŻYWANIA ALKOHOLU

- ♦ przemoc i agresja, w tym rówieśnicza, przestępczość związana z użyciem siły – bójki, pobicia, rozboje, w stadium uzależnienia kradzieże dla zdobycia pieniędzy na alkohol,
- ♦ osłabienie wewnętrznych hamulców emocjonalnych: zachowania ryzykowne, niebezpieczne dla życia i zdrowia, przypadkowe kontakty seksualne, choroby przenoszone drogą płciową, niechciane ciążę,
- ♦ niewydolność oraz rozkład rodzin: zaburzenia podstawowych ról w rodzinie, przemoc w rodzinie, cierpienie psychiczne dzieci,
- ♦ zdarzenia drogowe, śmiertelne wypadki w ruchu drogowym, urazy, wypadki w pracy,
- ♦ szkody o charakterze zdrowotnym. Alkoholizm jest pierwotną przyczyną powstawania wielu innych chorób, tak fizycznych, jak i psychicznych,
- ♦ szkody emocjonalne: zaniżone poczucie własnej wartości, lęki, fobie, myśli samobójcze,
- ♦ szkody ekonomiczne: absencja w pracy, brak środków do życia i wiele, wiele innych.

## WAŻNE ADRESY, TELEFONY:



- ♦ [pomoc@pomaranczowalinia.pl](mailto:pomoc@pomaranczowalinia.pl), tel. 801 14 00 68 – strona internetowa i telefon. Informacje i konsultacje dla rodziców i młodzieży, którym picie alkoholu, zażywanie narkotyków lub inne zachowania o cechach uzależnienia utrudniają funkcjonowanie i porozumiewanie się ze sobą.
- ♦ Numer 116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży.
- ♦ [www.parpa.pl/index.php/placowki](http://www.parpa.pl/index.php/placowki) – lecznictwa – wykaz placówek leczenia uzależnień – z podziałem na województwa.
- ♦ [www.aa.org.pl/regiony/index010.htm](http://www.aa.org.pl/regiony/index010.htm) – wykaz mityngów AA w poszczególnych regionach.



## STRAJKI

# 1988

## I ICH SALEZJAŃSKIE WĄTKI

Podczas trzeciej pielgrzymki do Ojczyzny w 1987 roku Jan Paweł II odwiedził miasta Wybrzeża związane z powstaniem „Solidarności”: Szczecin, Gdynię i Gdańsk. Ta wizyta okazała się impulsem dla ludzi konsekwentnie upominających się o wolność naszej Ojczyzny. Rok później, w maju i sierpniu 1988 roku, przez Polskę przełały się fale strajkowe zainicjowane głównie przez młodych związkowców i działaczy podziemia. W efekcie doprowadziły one do rozmów „Okrągłego Stołu”, rozpadu komunistycznego systemu władzy i rozpoczęcia w naszym kraju przemian ustrojowych. Swój wkład w wydarzenia pamiętnego roku 1988 mają również środowiska salezjańskie. W tym roku obchodzimy ich trzydziestą rocznicę.



W Szczecinie podziemne struktury „Solidarności” włączyły się w akcję strajkową w sierpniu 1988 r. Do protestów doszło w porcie i komunikacji miejskiej. Głównym postulatem robotników strajkujących w różnych miejscach kraju była wówczas ponowna legalizacja NSZZ „Solidarność” oraz przywrócenie do pracy związkowców zwolnionych za działalność podziemną. Wobec powszechnego kryzysu gospodarczego pojawiały się też postulaty natury ekonomicznej.

W naszej szczecińskiej parafii pw. św. Jana Bosko znajdowały się osiedla dla portowców i stoczniowców, stąd też biskup Kazimierz Majdański zwrócił się do ks. Lucjana Gierosa o włączenie się salezjanów w opiekę duszpasterską nad protestującymi robotnikami. Do tego zadania wydelegowany został ks. Mariusz Słomiński SDB. Mszę na terenie portu sprawował też salezjanin, ks. Stanisław Styrna, który dopiero co rozpoczął pracę w Szczecinie. Przybył tu z Piły, gdzie pełnił rolę kapelana „Solidarności”, zaś w stanie wojennym był przewodniczącym Diecezjalnego Komitetu Pomocy Więzionym i Represjonowanym. Ksiądz Mariusz codziennie udawał się do filii portu w Goleńcinie, gdzie sprawował strajkującym Eucharystię.

Ołtarz ustawiony był na przyczepie, którą robotnicy starali się udekorować. Wielu korzystało też z sakramentu pojednania. Ponadto ks. Słomiński brał udział w transportach żywności dla portowców. W czasie jednego z nich drogę zjechała im Służba Bezpieczeństwa, kazano wszystkim wyjść z samochodu i położyć ręce na masce. Salezjanin usłyszał wówczas z ust jednego z ubeków: „Klecho, przestań się mieszać w sprawy polityczne”. Pozostałym grozono wyrzuceniem z pracy. Jak po latach wspomina ks. Mariusz, atmosfera wśród strajkujących była napięta. Obawiali się militarnej pacyfikacji. Zresztą takie nastroje podsycała władza. Nad strajkującym

SOLIDARNOSĆ





► fot. Kazimierz Nowotarski  
archiwum Artur Kubaj

portem kursowały wciąż helikoptery, na wodzie manewrowały holowniki. Protestujący obawiali się też, że po skończeniu strajków stracą pracę. Strach przed siłową konfrontacją spowodował, że robotnicy podczas jednej z mszy św. poprosili ks. Słomińskiego o absolucję, której salezjanin im udzielił.

Strajk w Szczecinie zakończył się 3 września 1988 roku. Wszyscy protestujący wyruszyli wówczas w wielotysięcznej manifestacji spod bramy portu na Łasztowni, kierując się w stronę katedry. Tam, pod przewodnictwem bpa Kazimierza Majdańskiego w koncelebrze z wszystkimi kapłanami wspierającymi robotników, odprawiona została msza św. Po zakończeniu Eucharystii spod katedry wyruszyła tryumfalna manifestacja do kościoła pw. św. Andrzeja Boboli, gdzie znajdowało się centrum wsparcia strajkujących. Tłumy szczecinian na ulicach pozdrawiały wówczas protestujących robotników.

W kolebce „Solidarności” Gdańsku strajki wybuchły zarówno w maju, jak i sierpniu 1988 r. Protestowali ponadto studenci i uczniowie szkół średnich, którzy organizowali akcję pomocową dla uczestników protestów, przedzierając się codziennie przez kordony ZOMO z żywnością. Jednym z najbardziej zaangażowanych młodych ludzi w akcję strajkową był Mariusz Popielarz, wychowanek salezjański z gdańskiej Oruni. W działalność podziemną włączył się jeszcze w stanie wojennym. W latach 1986-1988 był współzałożycielem i członkiem Międzyuczelnianej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Gdańsku i przedstawicielem gdańskiego NZS w Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”. W 1986 r. był organizatorem podziemnego zjazdu NZS w Gdańsku, na który przybyli działacze studenci z całej Polski. Był także podziemnym dziennikarzem i drukarzem. W latach 1986-1989 tworzył i redagował podziemne pismo NZS UG „Impuls”. W 1988 r. był współzałożycielem i twórcą szaty graficznej gdańskich podziemnych pism: „Wiatr od Morza”, „Polibuda” (NZS Politechniki Gdańskiej), „Uniwerek” (NZS UG), „Maraton” (NZS Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego).

W maju 1988 r. współorganizował studencki strajk solidarnościowy ze Stoczną Gdańską im. Lenina na Uniwersytecie Gdańskim i stał się jednym z członków Komitetu Strajkowego. Trwał on od 2 do 5 maja. W okresie szczytowym na Wydziale Humanistycznym przebywało kilka tysięcy studentów. Przychodzili też studenci z Akademii Sztuk Pięknych, którzy malowali ogromne transparenty, żeby miasto wiedziało, że trwa strajk. Krótki protest odbył się też na Politechnice Gdańskiej. Po zakończeniu strajków na Wydziale Humanistycznym UG część studentów udała się dalej protestować do stoczni. Kiedy w sierpniu wybuchła

kolejna fala strajkowa, młodzież znów stanęła w pierwszym szeregu walki, a Popielarz był wówczas przedstawicielem NZS UG w Komitecie Strajkowym w Stoczni Gdańskiej. Mariusz pozostał aktywnym społecznikiem również po zakończeniu strajków. W grudniu 1988 roku organizował debaty na UG: „Czy Okrągły Stół jest szansą dla polskiej młodzieży?” z udziałem Lecha Wałęsy, Jacka Merkla, Lecha Kaczyńskiego. Jego pasją był także sport. Przy parafii pw. św. Jana Bosko współorganizował lokalne struktury Salezjańskiej Organizacji Sportowej Salos i salezjańską ligę piłki nożnej. Do dzisiaj jest jednym z najbardziej znanych kibiców gdańskiej Lechii, przez pewien okres był także dyrektorem KS Lechia Gdańsk i kierownikiem stadionu miejskiego. Protesty solidarnościowe w Gdańsku, zarówno w maju, jak i sierpniu kończyły symboliczne manifestacje tysięcy strajkujących i mieszkańców spod bramy Stoczni Gdańskiej do kościoła św. Brygidy.

Protesty uruchomiły wówczas dynamikę społeczną, stały się przedwiosniem wolności. Po zakończeniu strajków rozpoczęły się rozmowy przedstawicieli opozycji z władzą komunistyczną. W efekcie zostały zrealizowane główne postulaty legalizacji „Solidarności”, NZS, ZHR i innych niezależnych organizacji. W czerwcu 1989 roku odbyły się wybory kontraktowe do sejmu i senatu. Rozpoczęły się długoletnie przemiany ustrojowe. Niektóre procesy wydobywania się z komunistycznej spuścizny trwają do dzisiaj. ◆



KS. JAROSŁAW  
WĄSOWICZ


salezjanin, dr historii, publicysta,  
dyrektor Archiwum Salezjańskiego  
Inspektorii Piłkarskiej, wicepostulator  
procesu beatyfikacyjnego  
męczenników II wojny światowej,  
duszpasterz polskich kibiców

# ALFABET

## ŚWIĘTEGO JANA BOSKO

S. LEOKADIA WOJCIECHOWSKA

salezjanka, nauczycielka matematyki i konsultantka w zakresie pomiaru dydaktycznego osiągnięć uczniów i oceniania, dyrektorka Szkoły Podstawowej Sióstr Salezjank im. bł. Laury Vicuna, dyrektorka Gimnazjum Sióstr Salezjank im. św. Dominika Savio w Krakowie



**N**IEBO Ks. Bosko swoim chłopcom i współpracownikom często mówił o... śmierci, czasami wręcz przepowiadał śmierć i to konkretnym osobom. Byli i są tacy, którzy takim postępowaniem ks. Bosko nie tylko dziwili się, ale się nim gorszyli. Jak młodemu człowiekowi, radosnemu chłopcu, który rwie się całym sercem do życia, można mówić o śmierci?

Fenomen ks. Bosko jako wychowawcy – co wyraźnie podkreślił w 1988 roku, w roku 100. rocznicy jego śmierci, Sługa Boży Jan Paweł II – polegał na tym, że każdą chwilę życia młodego człowieka widział w perspektywie eschatologicznej, tzn. w perspektywie powołania do świętości, do nieba i wiecznej radości z Jezusem Zmartwychwstałym. Ks. Bosko mówił też swoim chłopcom o niebie, ale mówił im prawdę, że niebo jest konsekwencją dobrego życia, konsekwencją każdej chwili, w której decydujemy, czy wybieramy dobro czy zło. Ten wybór jest wyborem wolnym, odpowiedzialnym i konsekwentnym.

Niebo – pełnia życia Bożego – jest konsekwencją życia na ziemi, a momentem przejścia z życia ziemskiego do życia z Bogiem jest śmierć. Śmierć to bardzo ważny moment w życiu każdego człowieka, czasem moment decydujący o całym życiu wiecznym. Ks. Bosko mówił chłopcom o śmierci z miłości do nich, aby przypomnieć im o innym życiu i aby mobilizować ich do codziennego wysiłku o budowanie dobra w sobie i dzielenie się nim w imię Jezusa z innymi. Aby życie młodego człowieka mogło rozwijać się jako życie piękne wartościami Ewangelii, musi mieć perspektywę nieba, a do niego prowadzi brama spotkania z Bogiem – Miłością, czyli śmierć.

### MODLITWA:

Księżu Bosko – tak często mówiłeś swoim chłopcom o pięknie nieba i te słowa nie były tylko marzeniem; ty rzeczywistość nieba, czyli zjednoczenie z Bogiem, przeżywałeś w każdej chwili swojego życia i tym szczęściem dzieliłeś się z chłopcami, jak ojciec z dziećmi, naucz mnie takiej rzetelnej troski o moje życie wewnętrzne, o życie w łasce Bożej i według Jego woli.



**P** Ks. Bosko całe życie pracował, wiele pracował. Już jako mały chłopiec miał swoje obowiązki w domu i gospodarstwie. Codzienny wzór pracy miał w swoich rodzicach – szczególnie w matce, po wczesnej śmierci ojca. Ale praca, jakiej świadectwem uczyła go matka, to była współpraca z Bogiem, który jest dawcą wszystkich darów i służba ludziom przez dzielenie się. Przez dwa lata swojego młodzieńczego życia pracował jako pomocnik w gospodarstwie Moglia. Gdy wreszcie poszedł do szkoły – pracował, aby zarobić na swoje utrzymanie. Pracował u szewca, u krawca, w kawiarni. Wszędzie był wzorem pracowitości, sumiennosci, odpowiedzialności, kreatywności i radości w pracy. Gdy rozpoczął swoją pracę wychowawczą z chłopcami, zaczął od uczenia ich pracy – uczciwej, dokładnej, realizowanej z poczuciem obowiązku i w duchu wdzięczności Bogu. Na początku sam uczył chłopców pracy – w pierwszych pracowniach zawodu w organizowanych przez niego (jako pierwsze na świecie) szkołach zawodowych on sam był mistrzem. Podał chłopcom rewolucyjną jak na owe czasy definicję świętości – „u nas świętość polega na dobrym wykonywaniu swoich obowiązków”.

Dla ks. Bosko praca to była droga rozwoju, droga kształtowania cnót i szlachetnych postaw. I tak uczył chłopców. Wśród jego chłopców największą grupę stanowili rzemieślnicy. Ks. Bosko chciał, aby dobrze nauczyli się zawodu, a potem godziwie zarabiali na swoje utrzymanie oraz by owocami swojej pracy umieli dzielić się z potrzebującymi.

Praca była dla ks. Bosko sposobem oddania się Bogu, ofiarowania się realizacji Jego planów zbawienia. Praca wyniszczała wprawdzie jego ciało, ale czyniła z niego giganta ducha. Praca była dla ks. Bosko, tak samo jak modlitwa, sposobem uwielbiania Pana, oddawania mu czci, wzrastania w podobieństwie do Niego. Praca jest testamentem duchowym ks. Bosko dla Rodziny Salezjańskiej.

#### MODLITWA:

Księżo Bosko – od najmłodszych lat każdą pracę uczyniłeś drogą osobistego rozwoju i sposobem towarzyszenia młodemu w ich drodze do świętości, naucz mnie moją pracę nauczyciela i wychowawcy realizować jako odpowiedź na Boże powołanie, z pokojem serca, gorliwością i zaufaniem Bogu.

**P** Ci, którzy dobrze poznali duchowość ks. Bosko mówią, że w jego życiu były trzy miłości: Eucharystia, Maryja Wspomożycielka i papież jako głowa Kościoła – Mistycznego Ciała Jezusa.

Każda obecność w Bazylice Sacro Cuore w Rzymie przypomina mi o wspaniałomyślnej i wiernej miłości ks. Bosko do papieża jako następcy Piotra. Wielkim pragnieniem papieża Leona XIII było wybudowanie w Rzymie bazyliki dedykowanej Sercu Bożemu.

Prace wprawdzie rozpoczęto, ale różne trudności, przede wszystkim materialne, uniemożliwiły dokończenie budowy. Wtedy papież zwrócił się do schorowanego już i zmęczonego papieża księdza Bosko. Ks. Bosko nie wahał się – podjął się dzieła i ukończył je z miłości i posłuszeństwa względem papieża. W jego brewiarzu znaleziono kartkę z zapiskiem „Zyczenie Ojca Świętego jest dla ks. Bosko rozkazem”.

Taką postawę wobec papieża miał ks. Bosko zawsze – nie tylko przy tak wielkich okazjach. Był gotowy na każde wezwanie Ojca Świętego; w czasach trudnych dla Kościoła i papieża, w czasach likwidacji Państwa Kościelnego i silnie antyklerykalnej polityki nowego rządu włoskiego ksiądz Bosko był dla papieża w wielu sprawach doradcą, był wysłannikiem Ojca Świętego do władz świeckich, w wielu delikatnych sprawach, np. nominacji nowych biskupów, był mediatorem między papieżem a władzą państwową – spraw papieża i Kościoła zawsze bronił.

Mimo iż był zaszczycony wyjątkowo życzliwością papieża, zajmował wobec głowy Kościoła zawsze postawę skromnego i pokornego sługi; nigdy nie korzystał z żadnych przywilejów dla własnej osoby. Takiej postawy uczył chłopców. Uczyl ich widzieć w każdym papieżu prawdziwie następcę Piotra, głowę Chrystusowego Kościoła. Uczyl ich zaangażowania w życie Kościoła, uczyl ich szacunku dla papieża, dla biskupów i dla kapłanów.

#### MODLITWA:

Księżo Bosko – Twoja wierność Ojcu Świętemu była heroiczna i wypływała z Twojej prostej wiary, że Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, a papież jego widzialną Głową, naucz mnie pokory i odwagi dawania świadectwa tej prawdzie wśród moich uczniów i w każdej sytuacji życia.

## DO TEJ PORY

**A** – ASYSTENCJA **B** – BOISKO **C** – CIERPLIWOŚĆ **G** – GRZECH **K** – KOŚCIÓŁ **Ł** – ŁAGODNOŚĆ

**D** – DOBROĆ **E** – EUCHARYSTIA **F** – FESTA (ŚWIĘTO) **M** – MARYJA **M** – MODLITWA **N** – NAUKA

## PO WAKACJACH

**R** – RADOŚĆ **R** – RÓŻANIEC **S** – SŁÓWKO



## CZĘŚĆ 6. JAK WYCHOWYWAĆ WNUKI

Tytuł tego rozdziału skojarzy się niektórym dziadkom z puszką Pandory. Taka reakcja może pochodzić jeszcze z czasów, gdy sami byli nastolatkami.

**M**oże też wiązać się z niedobrymi doświadczeniami z okresu, gdy wychowywali własne nastoletnie dzieci. Myśl o tym, że mieliby po raz trzeci przechodzić przez to samo z każdym wnukiem, rodzi w nich zwątpienie, czy zażywane przez nich dawki leków okażą się wystarczające.

Możemy wymienić trzy typowe dla dziadków podstawowe błędy, popełniane podczas prób wspierania wnuków w refleksji nad jedynymi w swoim rodzaju cechami nastoletniego życia. Jezus wypowiedział się na ten temat w Ewangelii św. Mateusza: „I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorzeń!” (Mt 18, 5–7). Jako dziadkowie niosący pochodnię dla dzisiejszego pokolenia nastolatków, unikajmy tych tragicznych w skutkach błędów.

### BŁĄD NR 1 – POGARDA

Chodzi nie tyle o gardzenie naszymi wnukami osobiście, ile o wzgardę dla ich grupy wiekowej i dla kultury, którą reprezentują. Oto garść przykładów. Rzucamy obelgi na ich muzykę, jej głośność i tych, którzy ją wykonują. Śmiejemy się z ich stylu i mody, fryzur oraz tego, jak wyglądają. Krytykujemy grupy ich przyjaciół i myślenie typowe dla ich pokolenia. Krytykujemy ich pasje, czy to związane z rozrywką czy z technologią, czy po prostu z życiem towarzyskim.

Poniżając nastoletnie wnuki, wywołujemy ciąg kilku zdarzeń, z których żadne nie jest dobre. Przede wszystkim dystansujemy się od nich. Utwierdzamy ich w przekonaniu, że nie mamy pojęcia, o co im chodzi, i że nie mamy ochoty nic w tej sprawie zrobić. Nastoletnie wnuki widzą w nas ludzi oderwanych od rzeczywistości i niezdolnych pomóc im zrozumieć ich świat.

Innym negatywnym skutkiem jest spychanie ich do defensywy w kwestii tego, kim są oni i ich kultura. Może ich to skłonić do akceptacji tego, czym gardzimy, po to tylko, żeby nam coś udowodnić. Podgłaśniają muzykę, ścisząją respekt, wyłączają uwagę. Tak oto dochodzimy do trzeciego skutku pogardy, utrudniającego nam niesienie dla nich pochodni. Wzgarda

jest dokładnym przeciwieństwem tego, jak Jezus odniósłby się do ich wyjątkowych cech i ich kultury. Posłuchajmy, jak nawiązał On do naszej kultury: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił [wzgardził nim], ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 17).

### BŁĄD NR 2 – IGNOROWANIE

Chcemy ich mieć na oku, ale już nie chcemy słyszeć. Kiedy ich ignorujemy, dochodzą do wniosku, że nie chcemy ich również widzieć. Czasami to wrażenie bycia ignorowanym wynika z prostego faktu, jak ustalamy priorytety w życiu. Wyprowadziliśmy się z dala od nich i żyjemy komfortowo, rzadko zdobywając się na coś więcej niż symboliczny kontakt. Brak zaangażowania w ich życie interpretują jako stwierdzenie o ich bezwartościowości: „Co jest we mnie takiego, czego babcia i dziadek nie lubią?”.

Być może niepoświęcanie im uwagi wynika z tego, że irytuje nas ich postępowanie oraz czujemy wstręt do ich kultury i zwyczajnie ich skreślamy. Nie mamy najmniejszej ochoty znieść skrajnego kontrastu między naszymi pokoleniami. I często usprawiedliwiamy się, moralizując całą sprawę. Jak już wspomnieliśmy, dziadkom nietrudno jest popełnić błąd polegający na założeniu, że „inne” znaczy „złe”, czyli „grzeszne”.

Owszem, niektóre wybory naszych wnuków są grzeszne. Część ich muzyki, może nawet znaczna, jest daleka od treści o odkupieniu, a ich styl bycia ciąży ku nieskromności. Wielu nastoletnich wnuków nie złożyło ufności w Jezusie. Z tej przyczyny ich wybory są przewidywalne. Inne wnuki zaufały wprawdzie Chrystusowi, lecz miotają się, szukając drogi między wymogami swojej kultury. Rozpaczliwie potrzebują kogoś, kto oświeci im drogę i pozwoli dostrzec dobre ścieżki. Jeśli chcemy być dziadkami, którzy wysoko wznoszą Bożą pochodnię, to w naszych sercach powinno być mnóstwo miejsca dla tego, co dziwaczne, osobliwe, obce, głupekowate, cudaczne. Taka postawa nazywa się łaską.

### BŁĄD NR 3 – PRÓBA NAŚLADOWANIA

Jaka właściwie miałyby być „cool babunia” i kto to jest „obłądny dziadek”? Czy mają sobie przekłuwać ciało i farbować sprejem resztki włosów, czy mają szaleć pod sceną na koncercie rockowym razem z wnukami, włączyć się po galeriach handlowych i dać przebić sobie pępek, jeśli rzecz jasna w ogóle mogą dotrzeć do pępka? Widzaliśmy już dziadków – dotąd niezłomnych orędowników wiary



# Nastoletnie WNUKI

– którzy w dziedzinie doradzania wnukom cofnęli się do nieodpowiedzialnego rozumowania z młodych lat. Nieraz słyszeliśmy, jak dziadkowie doradzali nastoletnim wnukom zamieszkanie z chłopakiem czy dziewczyną. Jeśli chodzimy w świetle Bożej prawdy dłużej niż ktokolwiek inny w rodzinie, powinniśmy być osobami mającymi do niej pełne zaufanie. Nasze wnuki osiąga wpływ najrozmaitszych nieodpowiedzialnych ludzi. Muszą mieć pewność, że gdy są przy nas, ujrzą pochodnię sprawiedliwości, która zawsze płonie jasno wzniesiona wysoko.

## TOROWANIE DROGI

Pamiętajcie, że tylko my z naszego punktu obserwacyjnego widzimy i Atlantyk, i Pacyfik. Widzimy ich dzieciństwo i ów dorosły świat, do którego tak im spieszo. Gdy stają na naszym progu, mogą się wydawać sterani życiem. Dla nas to dobra okazja, aby skupić uwagę na ich sercach, a nie włosach, na charakterze, a nie ubraniu. W tym pełnym niepewności i jakże ekscytującym okresie ich rozwoju powinniśmy starannie pielegnować więzy z ich duszą. Znamy pewnych wspaniałych dziadków, którzy mają kilkanaścioro wnuków. Gdy dzieci szły do szkoły, babcia i dziadek poprosili rodziców o pozwolenie na dzień zakupowy dla każdego z nich z osobna. Zabierali ich po lekcjach na zakupy. Kupowali nowe ubrania i rzeczy potrzebne do szkoły, a potem szli na obiad do miłej restauracji, gdzie dzieci opowiadały o swoich marzeniach i obawach. Ta tradycja okazała się kluczowa, gdy wnuki weszły w okres nastoletni. Dzieci przywykły do tej tradycji kojarzącej im się od zawsze z rozpoczęciem roku szkolnego. Wiązała się dla nich z czymś więcej niż ciuchy, przybory szkolne i jedzenie, było w niej coś stabilizującego, co wydawało im się potrzebne. Rozpoczynali nowy rok szkolny razem z ludźmi, którzy w całym swoim postępowaniu ucieleśniali cztery role dziadków. Dziadkowie ci nieśli błogosławieństwo, dziedzictwo, jaśniejącą pochodnię i bezkompromisowy wzorzec, wnuki mogły na tym polegać. To tylko jedna z inicjatyw tych wspaniałych dziadków, jakie podjęły, aby zadbać o trwałość swego zaangażowania w życie nastoletnich wnuków. Skoro zaś mowa o jedzeniu, żołądek zawsze był doskonałą drogą do serca dorastającego człowieka. Okres nastoletni jest świetną okazją do wprowadzenia zwyczaju zabierania wnuków na obiad czy kolację, a przy okazji poważnych rozmów o życiu. Podczas takich posiłków oni mówią, a my słuchamy i za wszystko płacimy. Te okazje mogą się okazać najpiękniejszymi chwilami w waszych stosunkach

z wnukami. Dla nich jest to często okres zmagania w relacjach z rodzicami, więc potrzebują kogoś, kto im doradzi.

## PRZEJMOWANIE INICJATYWY

Gdy wnuki są małe, wprost palą się do tego, aby robić z dziadkami cokolwiek. Widzieliśmy już dzieci, którym wystarczyło siedzenie obok babci i oglądanie telewizji albo siedzenie obok dziadka i oglądanie kanału meteo. Dziadkowie nie powinni się zdziwić, jeśli nastoletnie wnuki zaczną się u nich nudzić. Dlatego tak ważne jest budowanie wzajemnych więzi, gdy jeszcze wnuki są małe. Pozwala to przetrzymać pomost nad przepaścią i daje im pewność, że bez względu na to, co razem robicie, jesteście blisko ich serc i umiecie się bawić. Spędzając czas z wnukami i uważnie ich słuchając, możemy się dowiedzieć, co ich najbardziej interesuje. Szybka jazda? Zabierzmy ich na wyścigi samochodowe czy żużel.

Muzyka, sport, pociągi, wolontariat, kolekcjonerstwo, wędkarstwo, gotowanie, szycie, malowanie – możliwości są nieograniczone. W okresie nastoletnim nasze wnuki doświadczają prawdziwych huśtawek emocjonalnych. Hormony szaleją, młodzi ludzie zmagają się z silnymi pokusami seksualnymi.

## NA DOBRE I NA ZŁE

Dla niektórych wnuków podróż przez dojrzewanie to zaiste sztorm. Życie nie ma sensu. Rodzice powariowali. Sprawy duchowe stają się zagmatwane, gdy wnuki słyszą wiele rozbieżnych głosów. Budzą się popędy płciowe. Łęki zajmują centralne miejsce w ich życiu. Młodzi ludzie potrzebują doświadczonego życiowo weterana – kapitana, który przetrwał niejeden rejs po podobnych morzach – do którego mogą się zwrócić i mieć pewność, że wszystko będzie dobrze. ◆

KONIEC



JAK WYCHOWYWAĆ WNUKI

Wydawnictwo eSPe

Poradnik powstał we współpracy z Wydawnictwem eSPe i zawiera fragmenty książki Tima i Darcy Kimmel „Jak wychowywać wnuki”.

[www.espe.pijarzy.pl](http://www.espe.pijarzy.pl)

# Każdy czas

**RÓWNIEMŻ CZAS WAKACJI** nie zwalnia nas z wysiłku, jaki wiąże się z wiarą i przychodzeniem do Ojca.

**M**oże właśnie wtedy, kiedy mamy mniej pracy, myślimy o wypoczynku, warto sięgnąć do Pisma św., modlitwy, zadbać o relację z Tym, któremu powinno się dawać w życiu pierwsze miejsce. Bóg zawsze na nas czeka... z utęsknieniem. Kocha i czeka! W ewangeliiach bardzo mocno wyeksponowana jest ta cecha, którą nazywamy miłosierdziem. Szczególnie w Ewangelii według św. Łukasza, zwanej Ewangelią Miłosierdzia. Sercem wspomnianej ewangelii jest rozdział 15., w którym znajdujemy aż trzy przypowieści mówiące o Bogu, który kocha miłością nieskończoną, bezinteresowną. Najpierw autor opisuje opowiedzianą przez Jezusa przypowieść o zaginionej owcy. Następnie przypowieść o zaginionej srebrnej monecie greckiej zwanej drachmą. Wreszcie zostaje przytoczona przypowieść o ojcu, który jest nieskończenie miłosierny.



**NAWET JEŚLI ZŁO NA POCZĄTKU  
MAMI ILUZORYCZNĄ WOLNOŚCIĄ  
I SZCZĘŚCIEM, OSTATECZNIE  
KONFRONTUJE KAŻDEGO, KTO  
JE WYBIERA Z NIEODZOWNYMI  
KONSEKWENCJAMI.**



„Powiedział też [Jezus]: Pewien człowiek miał dwóch synów (w. 11). Młodszy z nich, pragnąc odejść z domu, przyszedł do ojca i poprosił go o należną sobie część majątku” (por. w. 12a). Biorąc pod uwagę, że w kulturze żydowskiej przywiązywano bardzo dużą wagę do posłuszeństwa własnemu ojcu (por. Pwt 21,18-21), taka postawa nie była znakiem szacunku. Za życia rodzica syn nie prosił o rekompensatę odbytej w domu pracy. Nawet jeśli ojciec miał prawo wyznaczyć należną mu

część majątku, ten mógł ją zabrać, a tym bardziej sprzedać dopiero po śmierci rodzica. Oczywiście możemy tu dostrzec przełożenie na relację Bóg – człowiek. Młodszy syn odchodzi z posagiem, aby wieść życie według własnego uznania. Również Bóg zawsze szanuje wolność. Zgadza się na odejście, bo przecież nie można nikogo zmusić do tego, aby kochał. Syn odjechał więc w dalekie strony i wreszcie roztrwonił majątek, żyjąc rozrzutnie (por. w. 13).

Źle pojęta wolność sprowadziła go na złe drogi. Nawet jeśli już na początku mamy iluzoryczną wolnością i szczęściem, ostatecznie konfrontuje każdego, kto je wybiera z nieodzownymi konsekwencjami. Daleko od ojca nie znaczy lepiej! Tak po ludzku od tego momentu w życiu młodszego syna ma miejsce pasmo nieszczęść. Kiedy zaprzepaścił całą otrzymaną część majątku, w krainie, w której przebywał nastał „ciężki głód” (por. w. 14). To zmusiło go do drastycznych posunięć. Podejmuje decyzję o wykonywaniu pracy związanej z wypasaniem świń (por. 15). Dla Żyda było to zajęcie niezwykle poniżające. Świnie uchodziły przecież za zwierzęta nieczyste. Jakby tego było mało marnotrawny syn, cierpiąc głód „pragnął... napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie” (w. 16a). Zaraz po tej informacji zostaje wspomniane, że nikt mu nie dawał owych strąków (por. w. 16b).

Sytuacja była z pewnością dramatyczna. Może jednak budzić oburzenie fakt, że głodnemu człowiekowi nie chciano dać pożywienia, które było przeznaczone dla świń. Czyż nie było to ewidentne skąpstwo, brak zrozumienia dla głodnego? Warto jednak spojrzeć nieco głębiej na rozważany fragment. Dystans dzielący młodszego syna od ojca, głód, praca przy świniami i wreszcie owe strąki – to wszystko jest procesem staczenia się człowieka, możemy go śmiało nazwać grzechem. Gdyby głodnemu dano pożywienie dla świń to prawdopodobnie wegetowałby w ten sposób jeszcze przez wiele lat. Co się jednak dzieje, kiedy słyszy odpowiedź odmowną? „WTEDY zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do



# powinien być czasem nawrócenia i powrotu do Boga

meo ojca...” (ww. 17-18a). Prawdziwym błogosławieństwem jest spotkanie człowieka, który widząc nas, jak błądzimy ma odwagę powiedzieć nie, powiedzieć prawdę i zwrócić nam uwagę, że błądzimy. Niestety często spotyka się ludzi, którzy dla źle pojętego świętego spokoju wolą milczeć i nie wychodzić przed szereg. Dla młodszego syna owo NIE było prawdziwym błogosławieństwem. Właśnie wtedy pomyślał i podjął decyzję o powrocie do ojca.

Scena spotkania z ojcem jest bardzo wzruszająca. Pokazuje, jak Bóg czeka na każde zagubione dziecko. Zastanawiające są ww. 23-24: „Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić”. Chodzi konkretnie o stwierdzenie: „odnalazł się”.

W tekście greckim, a więc oryginalnym, ten sam zwrot zapisany jest nieco inaczej, bo w stronie biernej. Dosłowne tłumaczenie powinno zatem brzmieć nie „odnalazł się”, a „został odnaleziony”. Dlaczego użyto właśnie takiej formy – „został odnaleziony”? Przecież w. 17 mówi jasno, że to syn podejmuje decyzję o powrocie do domu ojca i on sam wraca. Jeśli jednak prześledzimy tekst dokładnie, to zdamy sobie sprawę z tego, jakie motywy kierowały marnotrawnym synem. „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników” (ww. 18-19). Głód i wcześniejsze niepowodzenia wpłynęły na decyzję o powrocie. Syn nie waży się jednak wrócić jako dziecko. Nie czuje się godzien. Wraca z zamiarem bycia najemnikiem, który nigdy już nie będzie się cieszył godnością dziedzica. Mimo to ojciec ODNAJDUJE zaginionego jako swoje dziecko, ODNAJDUJE go jako syna.

Jego reakcja jest pełna miłości, która wyraża się w ujawnianych gestach. „A gdy był jeszcze daleko, UJRZAŁ go jego ojciec i WZRUSZYŁ się głęboko; WYBIEGŁ naprzeciw niego, RZUCIŁ mu się na szyję i UCAŁOWAŁ go” (w. 20b).

Kiedy decydujemy się na powrót do Ojca, on nie czeka biernie. Nawet sam przez różne życiowe sytuacje, ludzi, których stawia na naszej drodze życia, zachęca nas do tego, abyśmy pozwolili się odnaleźć. Bóg kocha nas miłością nieskończoną. Chce nas zatem mieć zawsze jako synów. Nie godzi się, abyśmy

//

**BÓG NIGDY Z NAS NIE REZYGNUJE.  
PRZY SCENIE, KIEDY OJCIEC RZUCA  
SIĘ SYNOWI NA SZYJĘ, KIEDY  
GO CAŁUJE – MOŻEMY ŚMIAŁO  
POMYŚLEĆ O PIĘKNYCH, GŁĘBOKICH  
SPOWIEDZIACH NAWRÓCENIA,  
KTÓRE KAŻDEGO DNIA ODBYWAJĄ  
SIĘ W KONFESJONAŁACH ŚWIATA.**

//

byli najemnikami. Jego miłość jest zawsze darmowa. Nawet jeśli się w życiu pogubimy, Bóg nigdy z nas nie rezygnuje. Przy scenie, kiedy Ojciec rzuca się synowi na szyję, kiedy go całuje – możemy śmiało pomyśleć o pięknych, głębokich spowiedziach nawrócenia, które każdego dnia odbywają się w konfesjonałach świata.

Historia zawarta w Ewangelii wg św. Łukasza jest w jakiś sposób niedokończona. Kiedy starszy syn dowiedział się o całym zajściu, nie do końca zgodził się z miłosierdziem ojca i nie chciał wejść do domu (por. w. 28). Dlaczego nie poznaliśmy finału tej przypowieści? Może dlatego, że kończy się ona codziennie w ludzkich sercach. Każdy z nas sam musi zdecydować, czy wejdzie do domu ojca czy pełen gniewu i żalu pozostanie na zewnątrz... Nawet w wakacje to zaproszenie jest wciąż aktualne. ♦



KS. ADAM WĘGRZYN  
dr teologii biblijnej,  
współprowadzący program „Ziarno”

BOŻENA PARUCH



pedagog szkolny i doradca zawodowy w gimnazjum

# CO PIJĄ nasze dzieci

Niektórzy nauczyciele i wielu rodziców doświadcza rozdrażnienia, niepokoju i nadpobudliwości dzieci i młodzieży.

Często tacy uczniowie są przysyłani do pedagogów szkolnych, a o rady dotyczące wyciszenia pociech pytają rodzice. Pomijając czynniki genetyczne, nieregulowane sytuacje rodzinne i choroby, zdarza się, że to my sami – dorośli, poprzez zaniedbania czy nadmierną swobodę, jaką dajemy dzieciom, potęgujemy ich nadpobudliwość. Czy przyglądamy się uważnie, co piją nasze dzieci?

Od wielu lat panuje moda na napoje energetyzujące, nazywane energetykami. Sięgają po nie coraz młodsze dzieci, częściej nastolatki. Stały się popularne, tym bardziej że do

//

**BADANIA POKAZUJĄ, ŻE DZIECI  
I MŁODZIEŻ W OGÓLE NIE  
POWINNY SPOŻYWAĆ NAPOJÓW  
ENERGETYZUJĄCYCH, JEŚLI CHCĄ  
ZACHOWAĆ DOBRE ZDROWIE.**

//

ich reklamowania wykorzystuje się znanych sportowców, celebrytów, a taki przekaz zachęca i bardzo trafia do młodzieży. Wykorzystując napoje energetyzujące promowali się również niektórzy politycy.

Tymczasem badania pokazują, że dzieci i młodzież w ogóle nie powinny spożywać napojów energetyzujących, jeśli chcą zachować dobre zdrowie. Lekarze alarmują, aby dzieci do 13. roku życia nie sięgały po energetyki, wielu z nich uważa, że powinny być dozwolone od 18 lat. Skąd takie obawy? Przecież smakują jak oranżada, są ogólnie dostępne, ich cena też nie jest odstrasżająca. Otóż przede wszystkim należałoby przyrzeć się składnikom, jakie zawierają. Są to głównie kofeina i tauryna, ale również dwutlenek węgla, nieduże ilości tłuszczu i białka, cukier i suplementy diety, takie jak witaminy (witamina B12) i wyciągi roślinne. Choć napoje energetyczne są przeznaczone dla dorosłych, to chętnie używa ich mło-

dzień, a nawet dzieci. Niektórzy tylko zaspokajają pragnienie, ale inni wierzą, że ich spożywanie pomoże zniwelować stres, lepiej napisać sprawdzian, klasówkę czy zmniejszyć zmęczenie. Nic bardziej błędnego. Kiedy nastolatek wypija jedną puszkę napoju energetycznego, dostarcza swojemu organizmowi dawkę kofeiny, która nie jest bezpieczna dla młodego człowieka. Kofeina, przeznaczona dla dorosłych, w normalnych dawkach działa pobudzająco, poprawia nastrój i koncentrację. Jednak przyjmowana w dużych ilościach jest niebezpieczna i absolutnie niewskazana dla dzieci do 16. roku życia. Powoduje bezsenność, nerwowość, zaburzenia rytmu serca, wypłukuje magnez z organizmu. Lekarze zauważają również, że wzrasta liczba dzieci z cukrzycą, która może być wywołana nieodpowiednią dietą oraz pić energetycznych, słodkich i gazowanych napojów.

Niewielu producentów na puszkach pisze małym druczkiem „niewskazane dla dzieci”. Nie informują jednak o szkodliwości kofeiny i dużej dawki witaminy B12. Tymczasem jej przedawkowanie może zaburzyć powstawanie ciałek krwi, spowodować zmiany zwyrodnieniowe błony śluzowej żołądka, stany zapalne ust, zaburzenia w układzie nerwowym, zaburzenia wzrostu u dzieci oraz depresję. Podobnie jak alkohol i papierosy, napoje energetyczne nie są odpowiednie dla młodych ludzi. Mogą powodować bóle głowy, niepokój, nadpobudliwość. Prawo polskie nie zakazuje sprzedaży tych płynów nieletnim, więc korzystają i kupują. Nadużywanie napojów energetyzujących może doprowadzić do uzależnienia. Jest ono wynikiem przyzwyczajania się organizmu do działania kofeiny. Zadaniem rodziców i nauczycieli jest uświadamianie młodym ludziom szkodliwości energetyków i zabranianie ich spożywania. Przekonujemy, że dużo zdrowsza jest szklanka soku warzywnego, koktajlu owocowego lub zwykłej wody, która ma najlepszy wpływ na funkcjonowanie człowieka. Jeżeli dziecko czuje się zmęczone, może zjeść banana, który jest bogatym źródłem antyoksydantów, potasu, witaminy B6 i błonnika, a cukry zawarte w owocu uzupełnią niedobory energetyczne. Wykorzystajmy projekty edukacyjne, które promują zdrowy styl życia, uświadamiając dzieciom i dorosłym, że picie energetyków ma zły wpływ na funkcjonowanie ich organizmu. ◆



# Gość jest od Boga

KS. PIOTR LOREK



salezjanin, były katecheta, wychowawca i kierownik oratorium w Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Tarnowskich Górach. Obecnie wikariusz inspektora Inspektorii św. Jana Bosko we Wrocławiu

My Polacy mówimy: gość w dom, Bóg w dom. I coś mamy jeszcze z tej staropolskiej tradycji. Dla wierzących wyznawców Chrystusa gościnność jest przecież wyrazem miłości.

Podjmując przyjaciół, którzy przyjechali do mnie w odwiedziny, poszliśmy coś przekąsić. Na ścianie baru, do którego zawitaliśmy, widniała mapa Gruzji otoczonej sąsiednimi krajami oraz napis w tamtejszym języku. Niesiony ciekawością zapytałem o znaczenie tajemniczych słów, które witają wszystkich wchodzących. Sympatyczna kelnerka odpowiedziała z uśmiechem: gość jest od Boga. Ucieszyłem się na te słowa, tym bardziej że obsługa skromnego lokalu wydawała się traktować swoich klientów wedle owego hasła. Już w Starym Testamencie odwiedziny trzech przybyszów i ich serdeczne przyjęcie przez Abrahama i Sarę były oznaką obecności samego Boga. Jezus wielokrotnie powtarzał, że jest w drugim człowieku, którego przyjmujemy. Z kolei w Nowym Testamencie czytamy zachętę: „Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę” (Hbr 13,2). Tej ludzkiej miłości przejawiającej się w gościnności doświadczyłem wielokrotnie. Szczególnie cenne spotkania przeżywałem, gdy była ze mną młodzież. Gdy jesteśmy na co dzień w rodzinnym domu, to nie dostrzegamy wartości podstawowych rzeczy: wody, posiłku, łazienki, toalety. Wszystko to jest przecież na wyciągnięcie ręki. Dopiero, gdy którejś z tych rzeczy nagle zabraknie, dostrzegamy ich znaczenie. Jednym z najlepszych momentów na doświadczenie, jak cenna jest gościnność są pielgrzymki, rajdy i wyjazdy, które związane są z fizycznym wysiłkiem. Po całodniowej wyprawie każdy ma potrzebę, aby doprowadzić się do porządku, najeść do syta i odpocząć. Wielkim błogosławieństwem są wtedy proste ściany schroniska czy otwarte drzwi rodzin zapraszających do środka. Podczas pielgrzymki corocznie uczymy się wdzięczności i utrwalamy w sobie postawy pełne otwartości i wrażliwości. Właśnie owa gościnność, gdy ktoś wpuszcza nas pod swój dach, dzieli się z nami stołem, łazienką i własnym życiem, staje się błogosławieństwem. Dla nas samych, jak również dla tych, którzy swą serdeczność nam okazali.

Ksiądz Bosko pierwsze oratorium nazwał domem, który przygarnia. W pierwszej kolejności chodziło mu o serdeczne

przyjęcie bliźniego, uśmiech, gotowość spotkania, zainteresowanie. Za tym szły konkretne postawy pomocy, zaproszenia, zapewnienia posiłku i gwarancji dachu nad głową. Tego uczyli się od wychowawcy z Turynu pierwsi salezjanie. Gościnność pozostaje niezwykle cennym aspektem salezjańskiej pedagogii i sposobem realizowania przykazania miłości. Ktoś, kto został serdecznie przyjęty, zapamięta wartość takiego potraktowania. Będzie wiedział, jak podjąć bliźniego, gdy znajdzie się w podobnej sytuacji. Świetną okazją do nauki gościnności są organizowane w mojej inspektorii formacyjne spotkania dla animatorów oratorium zwane Oratoriadami. Odbywają się kilka razy w roku w różnych placówkach. Każda z nich ma okazję, by poczuć się gospodarzem. Młodzież pod kierunkiem duszpasterzy i wychowawców uczy się planować spotkanie oraz godnie przyjmować gości. Młodzi sami wtedy doświadczenia, jak wielką pomocą jest przyjęcie tego, co się proponuje, szanowanie pomieszczeń i rzeczy, pozostawienie po sobie porządku, pomoc podczas posiłków. Gdy następnym razem przyjadą w gościnę do rówieśników, to bardziej docenią ich starania. Wiedzą już przecież, ile kosztuje przygotowanie spotkania i godne przyjęcie bliźnich.

Gościnności uczymy się przede wszystkim we własnym domu, ale również tam, gdzie ktoś nas podejmował. Lubiłem przywozić młodzież w rodzinne strony, bo tam zawsze byłem pewien, że będzie dobrze przyjęta. Tak zresztą uczył ks. Bosko, który zabierał młodych do swojego brata na wakacje. I wcale nie musiało być „na bogato”, ale wystarczyła ludzka życzliwość i przyjęcie tego, co ludzie tym młodym dawali. To w pamięci i sercu zostawało najbardziej. W takich chwilach pojawiała się na przyszłość gwarancja i nadzieja, że inni będą mogli doświadczyć tego samego z ich strony. Będąc gościnnymi praktykujemy przykazanie miłości i pogłębiaamy duchowość. Bo przecież wedle gruzińskiego przysłowia – gość jest od Boga. ♦

— // —  
**KSIĄDZ BOSKO PIERWSZE ORATORIUM  
 NAZWAŁ DOMEM, KTÓRY PRZYGARNIA.**

— // —



# Trudna MIŁOŚĆ



KS. MAREK CHMIELEWSKI  
salezjanin, dr teologii duchowości

**NIEDAWNO BISKUPI NIEMIECCY postanowili dopuścić do komunii św. protestantów związanych małżeństwem z katolikami.**

To kolejny etap na drodze, jaką wybrano za Odrą po ogłoszeniu Amoris laetitia Franciszka. Obecny pomysł też miałby być wolą papieża. W 2015 r., odpowiadając na pytanie protestantki, żony katolika, o wspólną komunię św., miał on ją zachęcać, aby „rozważyła to w sumieniu” i „poszła naprzód”. Entuzjazm dla tak pojętej interkomunii napotkał zdecydowany opór siedmiu biskupów, którzy w tym rozwiązaniu widzą odstępstwo od wiary. Swe wątpliwości skierowali w formie oficjalnego listu do Watykanu. W odpowiedzi przedstawiciele episkopatu Niemiec zostali wezwani do Rzymu. Tam prefekt Kongregacji Nauki Wiary wyjaśnił, że Franciszek docenia niemieckie zaangażowanie ekumeniczne, ale oczekuje wypracowania możliwie jednolitych ustaleń.

— // —  
**CZYŻ NIE ROZUMIECIE,  
 ŻE NIEKTÓRYM ZALEŻY,  
 ABY ODDZIELIĆ WŁADCĘ  
 ZIEMSKIEGO OD OJCA ŚWIĘTEGO,  
 LUDZKIE OD BOSKIEGO.**  
 — // —

Cała sprawa ma niewielki wątek salezjański. Wśród biskupów, którzy podpisali list z wątpliwościami, był Stefan Oster, ordynariusz Passawy, salezjanin. To jeden z najmłodszych niemieckich biskupów (ur. 1965). Jego nazwisko pojawiło się w Polsce, gdy część mediów skrytykowała jego stanowisko wobec entuzjazmu w kwestii przyjmowania emigrantów. Prawdopodobnie jednak niewielu Polaków mogło słuchać jego kazań i katechez albo czytać jego listy. Passawa to diecezja, w której blisko 80 proc. mieszkańców należy do Kościoła. To nie uspokaja bpa Stefana. Często zwraca wiernym uwagę, że sam fakt przynależności nie jest miarą wiary. Nieustannie zadaje im pytanie, czy żyją jak wierzący. „Mamy dużo pieniędzy, ale jesteśmy słabi” – podkreśla często. Dodaje też: „Jesteśmy jak drużyna bogatych gwiazd, która nie strzela bramek! W piłce to nie ma sensu!”. Podczas wizytacji pyta parafian:

„Mogę zajrzeć do waszych konfesjonałów? Pewnie stoją tam mopy do mycia podłóg?”. Nic dziwnego, że niemieckie media postrzegają go jako „konserwatystę”.

Podpis, jaki bp Oster złożył na dokumencie do Watykanu, budzi we mnie szczerzy podziw. To nie była łatwa decyzja. Biskupem uczynił go Franciszek. Niektóre inicjatywy biskupa potwierdzają podzielany w Niemczech entuzjazm wobec propozycji obecnego papieża, choćby jego reakcja w sprawie uchodźców. A jednak bp Stefan, wyrażając publicznie wątpliwości, zdobył się na gest sprzeciwu wobec dominującego nurtu. Czy to znaczy, że stanął w opozycji do Franciszka?

Odpowiedź znajduję w ks. Bosko. W 1846 r. Pius IX, zaraz po rozpoczęciu pontyfikatu, wprowadził długo oczekiwane reformy w Państwie Kościelnym. To spodobało się ludziom, a prasa przykleiła papieżowi opinię „liberalnego”. Ze wszystkich stron słyhać było okrzyki: „Niech żyje Pius IX!”. Także w oratorium. Ks. Bosko zwrócił wtedy chłopcom uwagę: „Nie krzyczcie: >Niech żyje Pius IX!<. Wołajcie >Niech żyje papież!<”. „Dlaczego? – pytali chłopcy. – Czy Pius IX nie jest papieżem?”. „Racja – odpowiadał ks. Bosko. – Wy widzicie tylko czubek własnego nosa. Czyż nie rozumiecie, że niektórym zależy, aby oddzielić władcę ziemskiego od Ojca Świętego, ludzkie od boskiego. Wychwała się człowieka, ale nie widzę, aby szanowano godność, jaką otrzymał od Boga. My wołajmy >Niech żyje papież!<”. Bp Stefan zapewne zna ten epizod. Może ułatwił mu on widzenie rzeczy ponad granicami nad wymiar rozdmuchanego entuzjazmu dla Franciszka. Dlaczego rozdmuchanego nad wymiar? Bo papież mówi prosto! A jednocześnie niepamięć, że jego bezpośredni poprzednik mówił superprzejrzysto, a wcześniejszy, mówiąc – i to w wielu językach – porywał tłumy. Dlaczego entuzjazm nad wyraz? Bo papież chce Kościoła ubogiego! A przy tym niepamięć, że większość Kościoła na świecie to właśnie ubodzy. Entuzjazm nad wyraz? Bo papież oddaje darowane mu auto i kompletne milczenie o tym, że przecież trzeba mu kupić inne. Bp Stefan miał odwagę „przekroczyć” krąg takiego „entuzjazmu” i zobaczyć dalej. To nie znaczy, że nie kocha papieża. To znaczy, że dziś bardzo trudno jest go kochać. ♦



# Wielu wychowawców, ale niewieleu ojców

**SALEZJAŃSKIE TOWARZYSZENIE – wspólna wędrówka drogami wiary, to „przypowieść” nie tylko o udanych wakacjach, ale o całym życiu pełnym szczęścia.**

**K**iedy obserwuję zachowanie młodych, zwłaszcza w czasie przerw, myślę, że gdyby ktoś chciał napisać „Przypowieść o wakacjach”, mogłaby ona mieć taki początek: „Wreszcie zabrzmiał ostatni dzwonek. Uczniowie, jeden po drugim, wychodzą z ciemnych zaułków korytarzy, wyłączają komórki i tablety, zdejmują z uszu słuchawki, zostawiają w kątach pełne szkolnych stresów plecaki...”

Ale co dalej? Co mogłoby być dalszym ciągiem tej przypowieści? Co widzą uczniowie? Z kim rozmawiają? Komu mówią o swoich problemach; o tym, co noszą w swoich sercach; o tym, że zaczęło się lato i przyszyły nowe marzenia? Kogo słuchają i co słyszą przy rodzinnym stole, przy grillu w ogrodzie, nad rzeką, nad morzem, w górskim schronisku, w sadzie... Nie ma rozwoju osoby bez dialogu, bez pozytywnych relacji; nie ma wzrostu w wierze bez rozmowy o niej. Tu zapala się czerwone światło dla salezjańskiego wychowawcy, rodzica czy nauczyciela. Salezjańska pedagogia zna bowiem dar towarzyszenia duchowego, który powinien umieć rozpoznać, wśród tylu dążeń dzisiejszej młodzieży, prawdziwe pragnienie „zobaczenia Jezusa” – a to jest, jeśli nie jedyny, to podstawowy motyw misji salezjańskiej – przypomina ks. gen. P. Chávez Villanueva.

Mówiąc o ks. Bosko, jednym tchem nazywamy go „ojcem i nauczycielem”, podobnie w jego duchowych dzieciach powinno być trudno oddzielić wychowawcę od kierownika (przewodnika) i ojca (matkę) od nauczyciela. Nie wystarczy wyjaśnić, obwarować sztywną strukturą, autorytarnym nakazem moralnym, trzeba towarzyszyć tak, by stać się świadkiem nowych narodzin – przekazać nowe życie. Św. Paweł pisał Koryntianom: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (1 Kor 4, 15).

Ojciec (matka) rozwija twórczą kreatywność, pozwala wstać we własnej tożsamości, pomaga odnaleźć odpowiedź na Boże wezwanie. Kierownictwo ojcowskie uczy i określa kryteria postępowania, mówi w porę, oczekuje na dojrzwianie, wyznacza pewne granice, wskazuje kierunek, przyjmuje z radością powrót, otwiera horyzonty współuczestnictwa i wymiany charakterystyczne dla prawdziwej komunikacji.

Chodzi tu o komunikację przyjacielską, celową i zaplanowaną, opartą na doświadczeniu życiowym (nie tylko teoretyczną), gościnnie otwartą na wszystkie wymiary człowieka, na wydarzenia i na innych. Tam, gdzie nie stawia się nacisku na zdrowe relacje, gdzie nie istnieją więzi pomiędzy wychowawcą a wychowankiem, nie ma mowy o dobrym wychowaniu.

Salezjańskie towarzyszenie – wspólna wędrówka drogami wiary, to „przypowieść” nie tylko o udanych wakacjach, ale o całym życiu pełnym szczęścia. Ma ono jednak wymiar Chrystusowego krzyża – wiedzie poprzez Jego Paschę (J 2, 1-11; J 1, 16-17). Stawia wymagania, ukazując niezwykle piękno i nowość modlitwy (J 2, 13-22; J 4, 21-26); Bożego prawa i pierwszeństwa miłości (J 3, 2-10); spotkania z Panem w sakramentach św. (J 3, 31-36; J 1, 18; J 6, 32-33; J 6, 49-51). Skłania i uzdalnia do poświęcenia życia dla wybranego, największego, jedyne i najbardziej ukochanego Dobra.

— // —  
**SALEZJAŃSKIE TOWARZYSZENIE  
 – WSPÓLNA WĘDRÓWKA DROGAMI  
 WIARY, TO „PRZYPOWIEŚĆ” NIE  
 TYLKO O UDANYCH WAKACJACH, ALE  
 O CAŁYM ŻYCIU PEŁNYM SZCZĘŚCIA.**

Kierownik duchowy – także rodzic – w myśl salezjańskiego stylu wychowania jest najpierw świadkiem osobistej więzi z Chrystusem, który zajmuje centralne miejsce w jego życiu. Jego działanie nie płynie z czysto ludzkiej potrzeby zaspokajania pragnień, lecz z osobistego spotkania z tajemnicą łaski, i nie bierze się z pustki lub z braku, ale z pełni miłości, która się uzewnętrznia i w której się uczestniczy.

Wychowywać z sercem ks. Bosko znaczy najpierw podtrzymać to, co dobre, a potem wydobywać z wnętrza własnego serca „rozum, religię i dobroć”, która potrafi budzić wzajemność (por. Konstytucje SDB, 20). ♦



S. BERNADETTA RUSIN  
 katechetka w przedszkolach i w SP  
 nr 2 im. J. Korczaka w Nowej Rudzie

KS. MAREK DZIEWIECKI



fot. archiwum

doktor psychologii, autor wielu książek na temat wychowania, małżeństwa i rodziny, psychologii zdrowia, profilaktyki i terapii uzależnień, a także z zakresu komunikacji międzyludzkiej

# IDŹCIE I GŁOŚCIE

## Misja osób świeckich

**ŻADEN DUCHOWNY nie zastąpi świeckich w głoszeniu miłości Boga do człowieka.**

Owocne włączenie się wierzących w Chrystusa w realizację programu duszpasterskiego „Idźcie i głoscie” wymaga pokonania dwóch błędnych przekonań, które utrudniają ludziom świeckim podjęcie właściwej im misji w Kościele. Pierwszy błąd to przekonanie, że to głównie duchowni mają głosić Chrystusa i Jego Ewangelię współczesnemu światu. W rzeczywistości jedynie nieliczni ludzie zaczynają wierzyć w Boga i przychodzą do Jego Kościoła bezpośrednio pod wpływem jakiegoś księdza czy osoby konsekrowanej. Większość ludzi zbliża się do Boga dzięki wierze i postawie swoich bliskich: rodziców, dziadków, starszego rodzeństwa.

Na co dzień kapłani i osoby konsekrowane docierają jedynie do tych, którzy już są przekonani o tym, że Bóg istnieje, że nas rozumie i kocha i że z Bogiem jest nam po drodze do szczęścia doczesnego, a nie tylko wiecznego.

Trudno natomiast docierać osobom duchownym do tych ludzi, którzy deklarują się jako niewierzący i którzy w konsekwencji unikają

kontakty z duszpasterzami. Takim ludziom głosić Boga w skuteczny sposób mogą zwykle jedynie ludzie świeccy, z którymi spotykają się w swoim środowisku, w miejscu pracy zawodowej czy w miejscu spędzania wolnego czasu. Najczęściej to właśnie kontakt ze świeckimi świadkami Boga jest początkiem drogi do kontaktu z kapłanem i do wejścia na drogę religijnego rozwoju. Księża i osoby konsekrowane są z reguły tymi, którzy prowadzą świeckich na głębię wiary, nadziei i miłości, lecz rzadko to oni mają bezpośredni wpływ na to, czy ktoś zacznie iść drogą wiary i zacząć korzystać z posługi duszpasterzy. To właśnie dlatego świeccy, a nie duchowni są pierwszymi i często naj-

ważniejszymi głosicielami Boga dla swoich krewnych i dla ludzi ze swojego otoczenia. Gdyby świeccy przestali głosić Boga w swoich domach rodzinnych i wobec ludzi, z którymi stykają się na co dzień, to nasze kościoły szybko by się wyludniły.

Błąd drugi, który utrudnia ludziom świeckim owocne włączenie się w dzieło ewangelizacji, czyli w dzieło głoszenia Boga współczesnemu człowiekowi, polega na przekonaniu, że głoszenie Chrystusa to głównie kwestia nauczania określonej doktryny czy określonych prawd dogmatycznych. Tymczasem głoszenie Boga, który w pełni objawił się w Jezusie Chrystusie, to nie głoszenie jakiejś doktryny, lecz to opowiadanie z zachwytem o żywej Osobie Stwórcy. To opowiadanie ze wzruszeniem i całkowitym przekonaniem o Bogu, który nas we wszystkim rozumie, który każdego z nas zawsze kocha i który uczy nas kochać mądrze, a nie tylko wiernie i ofiarnie. Głoszenie Boga, który jest miłością, dokonuje się nie tylko i nie przede wszystkim słowami. Zwłaszcza w początkowej fazie przyprowadzania kogoś z ludzi do Boga decydujące jest zwykle to, w jaki sposób dana osoba postępuje, a nie to, co mówi. Świadczenie o miłości zaczyna się bowiem od postawy, a nie od deklaracji. Obowiązuje tu zasada: najpierw kochaj na wzór Boga i milcz, a dopiero później głoś Boga, od którego uczysz się kochać i bez pomocy którego nie wytrwasz w prawdziwej miłości. Głoszenie Boga to najpierw zadanie świeckich uczniów Jezusa. Dopiero na fundamencie ich świadectwa w domu, w sąsiedztwie, w parafii i miejscu pracy staje się możliwe i owocne głoszenie Boga przez kapłanów i osoby konsekrowane. To właśnie z tego powodu pierwsza część publikacji na temat programu duszpasterskiego „Idźcie i głoscie!” dotyczy osób świeckich w głoszeniu Boga współczesnemu człowiekowi. Obejmuje ona trzy najważniejsze aspekty w tym względzie: głoszenie miłości i mądrości Boga, świadczenie na co dzień własnym życiem o tej Jego miłości, a także pomaganie bliźnim, by też uczyli się kochać, gdyż do Boga przystęp mają tylko ci, którzy przyjmują miłość i odpowiadają swoją miłością na miłość, której doświadczają od Boga i ludzi. ◆

“

GŁOSZENIE BOGA, KTÓRY  
W PEŁNI OBJAWIŁ SIĘ W JEZUSIE  
CHRYSZCIE, TO NIE GŁOSZENIE  
JAKIEJŚ DOKTRYNY, LECZ TO  
OPOWIADANIE Z ZACHWYTEM  
O ŻYWEJ OSOBIE STWÓRCY.

”



TOMASZ P. TERLIKOWSKI



dziennikarz, filozof, publicysta, pisarz i działacz katolicki

# Kwestia PUBLICZNA

**TO NIE JEST KWESTIA, którą można zbyć wzruszeniem ramion, ale proces społeczny, który niszczy także Kościół.**

Są takie kwestie, w których człowiek wolałby milczeć. I to z wielu powodów. Ze współczucia dla ofiar całego wydarzenia (głównie dzieci), z szacunku dla prywatności, ale także z powodu świadomości ewangelicznej prawdy o tym, że kto stoi, baczyć powinien, by nie upaść.

Milczenie może się też wydawać słuszne, gdy weźmie się pod uwagę, że sprawę nagłośniły media brukowe, w sposób daleki od rzetelności, i tak, by możliwie mocno przyciągnąć uwagę opinii publicznej. To też może zniechęcać, budować niechęć do zajmowania się sprawą. I wreszcie kwestia ostatnia. Nie ma wątpliwości, że sprawa, o której chętnie byśmy milczeli, ma – poza wymiarem obyczajowym – także mocne znaczenie polityczne. Jest narzędziem, za pomocą którego opozycja zwalcza konserwatywny (umiarkowane, ale jednak) obóz władzy.

Wszystko to skłaniać może do milczenia. Może, ale nie powinno. I to nie dlatego, że chce się oceniać czy osądzać (tego nam robić nie wolno), ale dlatego, że sprawa dotyczy kwestii fundamentalnych.

O czym mówię? Oszczędzę czytelnikom szczegółów o doniesieniach dotyczących pewnego posła rządzącej koalicji i pewnej pani, która od jakiegoś czasu próbowała przykleić się do polityków. Wiele wskazuje na to, że połączył ich romans, który nie byłby może niczym skandalicznym, gdyby nie to, że poseł był żonaty. A to, i to z perspektywy całkowicie świeckiej, całkowicie zmienia sytuację. Sprawia, że nie można już tej sprawy traktować jako prywatnej.

Małżeństwo – wbrew powtarzanej (niestety także przez polityków z partii konserwatywnej) jak mantra opinii – nie jest kwestią prywatną, ale publiczną. Za-

wiera się je przed Bogiem i Kościołem (w przypadku małżeństwa sakramentalnego czy religijnego) albo przed społeczeństwem (gdy mówimy o małżeństwie cywilnym), a to oznacza, że płynące z niego zobowiązania są publiczne. Romans osoby w związku małżeńskim, choć zazwyczaj ukryty, uderza w publiczną relację i jako taki też jest rzeczą publiczną, szczególnie gdy dotyczy polityka czy lidera opinii. Łamanie publicznych zobowiązań nie jest rzeczą bez znaczenia, szczególnie w przypadku polityka.

Jakby tego było mało każdy romans osoby publicznej osłabia znaczenie małżeństwa, sprawia, że zostaje ono ośmieszone i buduje wrażenie, że nawet dla konserwatystów małżeństwo jest już przeżytkiem, którego bronią oni ze względu na tradycję. Dobrze, by o tym pamiętali szczególnie konserwatywni liderzy opinii.

//

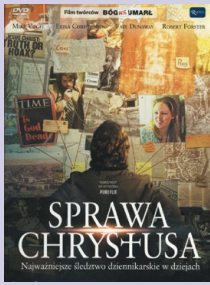
**KAŻDY ROMANS OSOBY PUBLICZNEJ  
OSŁABIA ZNACZENIE MAŁŻEŃSTWA,  
SPRAWIA, ŻE ZOSTAJE ONO  
OŚMIESZONE I BUDUJE WRAŻENIE,  
ŻE NAWET DLA KONSERWATYSTÓW  
MAŁŻEŃSTWO JEST JUŻ  
PRZEŻYTKIEM, KTÓREGO BRONIA  
ONI ZE WZGLĘDU NA TRADYCJĘ.**

//

Co pozostaje w takiej sytuacji? Z perspektywy politycznej jest to proste. Konieczna jest skrucha, przeprosiny, stanięcie w prawdzie. A z chrześcijańskiej? Paradoksalnie to samo, tyle że już nie tylko słowne, ale szczere. Trzeba (ale to niezwykle trudne, bo mamy tendencję do kluczenia, kłamania, drobnych oszustw) wyznać winy, podjąć szczerą skruchę i próbę naprawienia tego, co się

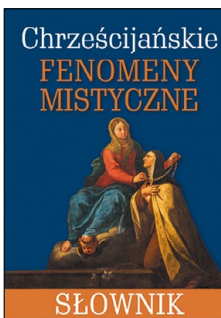
zepsuło. Do tego potrzebna jest jednak cisza (a w przypadku osób publicznych nie jest to proste), szczerłość i łaska Boża. I szczerze życzyć każdej osobie zamieszanej w podobną sytuację, by odnalazła przebaczenie w oczach swoich bliskich, by pojednała się z Bogiem i by... udało się jej naprawić to, co stało się wcześniej.

To jednak musi pozostać już w sferze prywatnej. Jedyne, co możemy zrobić, to pomodlić się w intencji tych osób, a przede wszystkim ich bliskich. ♦



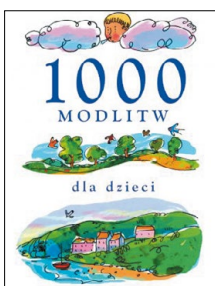
### SPRAWA CHRYSYTA (DVD) Wydawnictwo Salezjańskie

Znakomicie przyjęty przez widzów w Stanach Zjednoczonych, zrealizowany z dynamizmem, trzymający w napięciu film oparty na prawdziwej historii Lee Strobla, dziennikarza, laureata nagrody Pulitzera i autora bestsellerowej książki *Sprawa Chrystusa*, na której oparto scenariusz tej pasjonującej opowieści. Lee (Mike Vogel, Służące) był na samym szczycie. Jego mistrzowskie reportaże śledcze przynosiły mu nagrody i umożliwiały awans w „Chicago Tribune”, a w domu czekała na niego kochająca żona (Erica Christensen, Weronika postanawia umrzeć) i dzieci. Miał poczucie, że jako pan swojego losu jest zawsze nieomylny. Pewnego wieczoru jednak wszystko się zmieniło... Groźba utraty rodziny stała się przyczyną, dla której ten zagorzały racjonalista i ateista postanowił zmierzyć się z największą tajemnicą chrześcijaństwa. Wtedy jeszcze nie wiedział, że będzie to najważniejsze dziennikarskie śledztwo w dziejach... Film twórców kultowych produkcji „Bóg nie umarł” i „Czy naprawdę wierzysz?”.



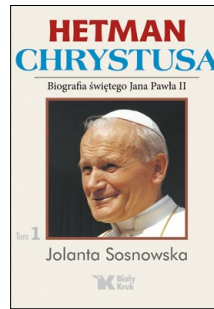
### CHRZEŚCIJAŃSKIE FENOMENY MISTYCZNE. SŁOWNIK Wydawnictwo Jedność

Mówić dzisiaj o „chrześcijańskich fenomenach mistycznych” znaczy zapuścić się w tajemniczy i fascynujący teren naznaczony nadzwyczajną obecnością Boga, ale również narażony na zafałszowanie. Hasła napisane przez uczonych, którzy, posługując się ścisłą metodą naukową, potrafią łączyć teologię duchową i mistyczną z psychologią i medycyną – są udokumentowaną i bezpieczną mapą pozwalającą w świetle wiary chrześcijańskiej zorientować się w świecie nadzwyczajnych fenomenów.



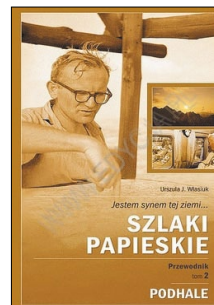
### 1000 MODLITW DLA DZIECI Wydawnictwo Salezjańskie

Książka została wydana z myślą głównie o młodych czytelnikach, aby mogli do niej sięgać w różnych chwilach życia i etapach rozwoju wiary i zachwyty nad światem. Publikacja zawiera modlitwy biblijne, modlitwy oparte na treściach z Piśm św., modlitwy tradycyjne z różnych epok i pisane współcześnie specjalnie do naszego zbioru. Dzięki indeksom łatwo można odnaleźć modlitwę na daną chwilę dnia, roku, na święta, na dobrą i złą godzinę.



### HETMAN CHRYSYTA. BIOGRAFIA ŚW. JANA PAWŁA II – TOM 1 Wydawnictwo Biały Kruc

Książka zrodziła się z fascynacji polskim papieżem i z niezgody na umniejszanie jego postaci, przebogatego dorobku i ogromnego autorytetu. Ojciec Święty jawi się tu jako osobowość zachwycająca – pasterz wyrazisty, konsekwentny, inteligentny, odpowiedzialny i odważny. Autorka, wędrując śladami Jana Pawła II, umiejętnie przytacza najciekawsze fragmenty jego nauczania. Myśli polskiego papieża okazują się dziś jeszcze bardziej aktualne niż przed laty!



### SZLAKI PAPIESKIE. PRZEWODNIK. TOM 2 – PODHALE Edycja Świętego Pawła

Szlaki Papieskie to trasy górskie i kajakowe, którymi wędrował Karol Wojtyła. W tomie 2 piszemy o Podhalu. Znajdziemy tu też niezliczone wspomnienia przyjaciół i osób, które spotykał w swej turystycznej wędrówce święty Jan Paweł II. W przewodniku nie brak również archiwalnych i niepublikowanych dotąd fotografii księdza Karola Wojtyły oraz informacji potrzebnych każdemu turyście.



### SEKRET KECHARITOMENE, REKOLEKCJE W MP3 Wydawnictwo Salezjańskie

To zbiór rozmów prof. Andrzeja Nowaka, gdzie wybitny historyk prowadzi arcyciekawe spotkania ze współczesnymi bohaterami Polski odrodzonej i suwerennej – m.in. z premierem Mateuszem Morawieckim, prezydentem Andrzejem Dudą, abpem Markiem Jędraszewskim. Całość na 384 stronach opatrzona jest 104 pięknymi i unikatowymi ilustracjami! Wyjątkowa książka, godna jubileuszu 100-lecia odzyskania niepodległości państwa polskiego, dedykowana wszystkim Polakom.



### 100 KLASZTORÓW WE WŁOSZECH. PRAKTYCZNY PRZEWODNIK Dom Wydawniczy Rafael

Sto klasztorów we Włoszech wybranych spośród tych najpiękniejszych, o najbogatszej historii i tradycjach, gdzie można przyjechać turystycznie lub w celach duchowych. Przy każdym klasztorze podany jest adres, kontakt telefoniczny i mejlowy, adres internetowy, nazwa zakonu lub organizacji, do której przynależy, a także podstawowe informacje niezbędne, aby wybrać miejsce na wakacyjny pobyt i go zorganizować.



# II Letnia Akademia Organowa Młodych



**LUTOMIERSK 2018**  
**22 lipca - 26 lipca**

Salezjańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II st. im. ks. A. Chlondowskiego  
zaprasza na wykłady, warsztaty i zajęcia indywidualne dotyczące interpretacji  
oraz improwizacji organowej

Prowadzący:  
Adam Tański  
Daniel Nowak

## PROGRAM

koncert organowy w wykonaniu wykładowców

zajęcia indywidualne w auli Salezjańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej  
oraz w kościele księży Salezjanów w Lutomiersku

warsztaty w Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina

KOPIA INSTRUMENTU GOTTFRIEDA SILBERMANNA  
ORAZ ORGANY SYMFONICZNE WYBUDOWANE PRZEZ AUSTRIACKĄ FIRMĘ RIEGER

warsztaty w Bazylice archikatedralnej św. Stanisława Kostki w Łodzi

ORGANY FIRMY EISENBARTH

koncert finałowy w wykonaniu uczestników

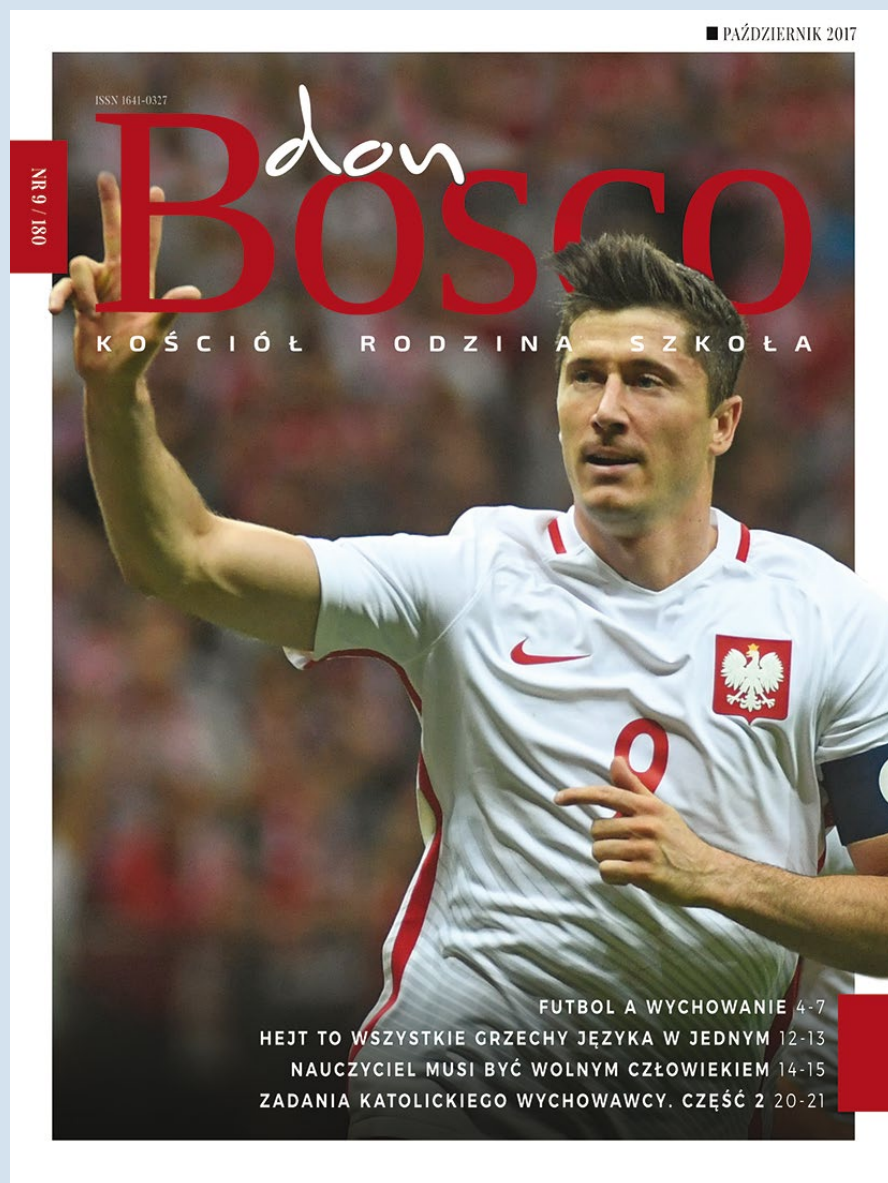
warsztaty, zakwaterowanie, wyżywienie oraz transport uczestników w czasie kursów - **bezpłatne**  
pytania prosimy wysyłać na adres [akademia.organowa@gmail.com](mailto:akademia.organowa@gmail.com)

**T**rzy doby to czas, w którym Lewandowski zarabia tyle, ile wystarczyłoby na realizację jedenastu czekających na dofinansowanie projektów budowlanych oraz misyjnych Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Światu”. Przeciętny Kowalski zarabiający miesięcznie 3 tys. zł musiałby na roczną gażę kapitana polskiej reprezentacji pracować... 2628 lat. Czy grzechem jest zarabiać tyle, co najlepszy polski piłkarz? Warto podkreślić, że sportowiec jest katolikiem, który uczestniczył w akcji „Nie wstydę się Jezusa” i popiera swą wiarę czynami. Według wypływającej z Ewangelii katolickiej nauki społecznej bogaci mają obowiązek wspierać ubogich, bo w perspektywie stworzenia i obdarowania przez Boga każdy z nas powinien dzielić się dobrami materialnymi z potrzebującymi. Nic zatem dziwnego, że Robert Lewandowski wspólnie z żoną Anną czynnie angażują się w działania charytatywne, np. wspierając ubogie rodziny w ramach świątecznej akcji „Szlachetna Paczka”.

Czytaj więcej...

FUTBOL A WYCHOWANIE

[WWW.DONBOSCO.PL/ARCHIWUM](http://WWW.DONBOSCO.PL/ARCHIWUM)



Wspierając materialnie  
**DON BOSCO**  
dowolną kwotą:

Pomagacie ubogiej młodzieży w Polsce i krajach misyjnych, uczestniczycie w misji wychowania i kształtowania młodych ludzi.

W każdy ostatni dzień miesiąca odprawiamy mszę świętą w intencji ofiarodawców przez wstawiennictwo św. Jana Bosko.

Składamy serdeczne  
**BÓG ZAPŁAĆ** za waszą  
modlitwę oraz każdą ofiarę.

ZAMÓW PRENUMERATĘ

telefonicznie: +48 12 252 85 28  
e-mailem: [redakcja@donbosco.pl](mailto:redakcja@donbosco.pl)

[www.donbosco.pl](http://www.donbosco.pl)



Towarzystwo Salezjańskie Inspektorium Krakowska  
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków

nr konta: 31 1600 1013 1847 6993 7000 0031

Przyłącz się  
**DO MODLITWY**  
za młodych

przez wstawiennictwo  
Piątki Poznańskiej



wpisz intencję:  
[www.donbosco.pl/modlitwa](http://www.donbosco.pl/modlitwa)